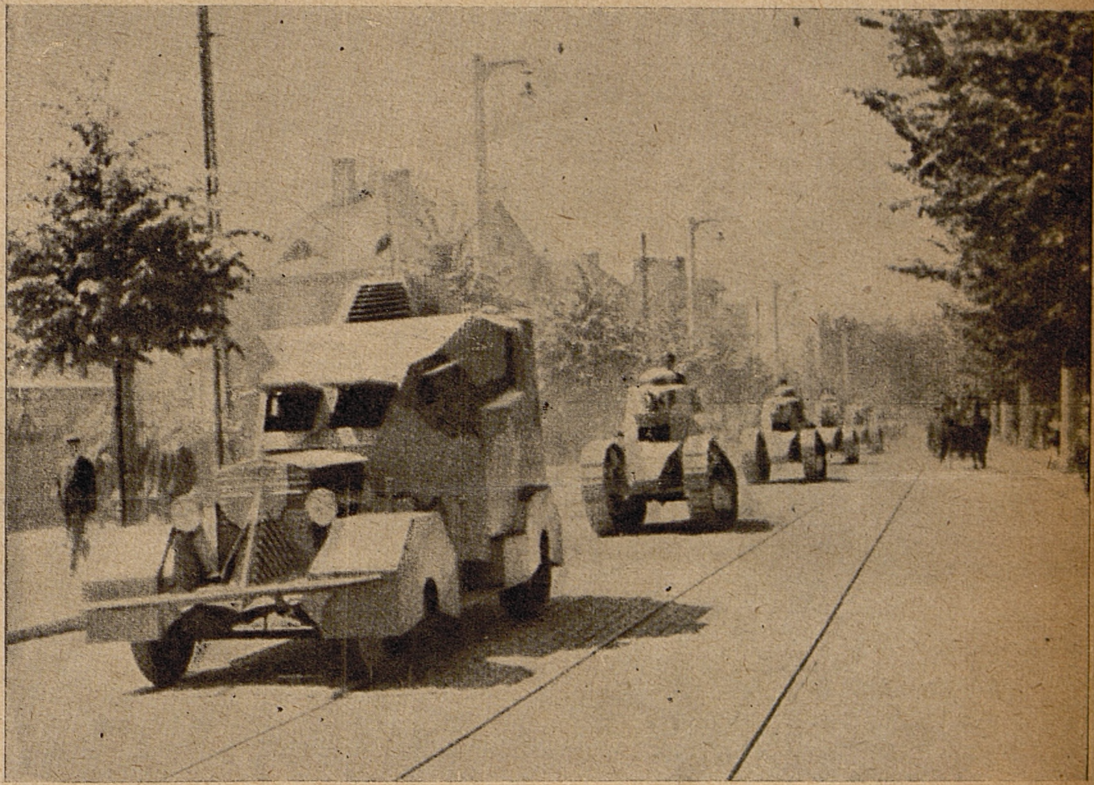
STRZELEC



SIEMASZKO

Nr. 44

Rok XIII

NOWINY SPORTOWE

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w Łodzi z okazji jubileuszu ŁKS., Smętkówna zaatakowała rekord światowy w rzucie oburącz i rekord polski w oszczepie jednorącz. Obie próby zakończyły się pełnem powodzeniem.

W rzucie oburącz Smętkówna uzyskała wspaniały wynik 59,34 m., bijąc oficjalny rekord światowy niemki Haux, wynoszący 57,05 m. o 2.29 m. Lewą ręką Smętkówna rzuciła 21.11 a prawą 38,23 m. Wynik Smętkówny jest lepszy od rekordu Polski krakowianki Lonki (54,56 m.) o 4,78 m.

W rzucie jednorącz, jak zaznaczyliśmy, Smętkówna uzyskała 38,23 m., bijąc własny rekord Polski o 1,20 m.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI.

Skra — Langfuhr (Gdańsk) 2:1 (0:0).

Tłumy publiczności zebrały się, by oglądać pierwszy występ Niemców gdańskich w Warszawie.

Robotniczy Langfuhr, jako członek Z.R.S.S. rozegrał spotkanie o mistrzostwo robotnicze Polski z mistrzem robotniczym Warszawy — Skrą.

Ze spotkania tego zwycięsko wyszła Skra, nietyle dzięki własnym umiejętnościom, ile naskutek słabości przeciwnika.

Drugi mecz o robotnicze mistrzostwo Polski, rozegrany w Łodzi pomiędzy gdańskim Langfuhrem a mistrzem okręgu łódzkiego Widzewem, zakończył się zwycięstwem Widzewa w stosunku 5:1 (3:0). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się duża przewaga łodzian, dla których bramki zdobyli: Wróbel (2), Polisiak, Rothe i Rosiński. Jedyny punkt dla gdańszczan był dziełem lewego łącznika. Sędziował p. Rettig.

BLAUWEISS — WARTA 5:5.

Bawiła w Poznaniu po raz pierwszy berlińska drużyna Blauweiss, która rozegrała mecz piłkarski z miejscową Wartą. Zawody, które nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowania ze względu na słabą formę Warty i na chłodną pogodę, zakończyły się wynikiem remisowym 5:5. Do przerwy prowadzili Niemcy 3:2.

STRZELECKA DRUŻYNA BYSTRA ŚLĄSKA MISTRZEM ŚLĄSKA W KOSZYKÓWCE.

W tegorocznych rozgrywkach P.W. tytuł mistrza Śląska w koszykówce zdobyła drużyna oddziału Bystra Śląska. Zaszczytny tytuł zdobyła Bystra po zaciętej walce z drużyną K.S. Stadjon Królewska Huta, zwyciężając w stosunku 26 : 29. Strzelcy występowali jako reprezentanci Podokręgu Bielsko - Biała. Ogółem rozegrała drużyna 35 spotkań, nie ponosząc ani razu porażki.

STRZELCY NA RINGU.

W niedzielę 22 b. m. odbył się w Warszawie mecz bokserski między oddziałem „Fort Bema", a sportowym Klubem Pocztowym. Zwyciężyli strzelcy w stosunku 13:5.

STRZELCY WARSZAWSCY NIE PRÓŻNUJĄ.

W biegu naprzełaj o mistrzostwo klasy B. jaki odbył się w Warszawie na przestrzeni 6 klm. zwyciężył ob. Bujak z oddz. Powązki w czasie 21 m. 45 sek. W rozgrywkach piłkarskich o puhar W. O. Z. P. N. strzelecki K. S. Sparta w meczu ze Skodą poniósł porażkę 1:5.

STRZELEC 22 P. P. — WARSZAWIANKA.

Mecz ligowy wzbudził duże zainteresowanie. Zwyciężyła niezasłużenie Warszawianka w stosunku 2:1. Wynik spowodował podyktowany przez sędziego niesłusznie rzut karny za nieumyślną rękę jednego ze strzelców. Strzelcy pod koniec meczu grali tylko w dziesiątkę.

ZAWODY BOKSERSKIE.

Rozegrany w piątek wieczorem międzypaństwowy mecz bokserski Łódź — Brno o puhar rady miejskiej miasta Brna zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Zawody miały charakter oficjalny. Obecni byli liczni przedstawiciele władz miejscowych, klubu polsko - czeskiego i kolonji polskiej.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dn. 29.X. do dn. 4.XI. 1933 r.)

Niedziela 29.X. Godz. 12.15 Poranek muzyczny. Rodz. 14 i 14.25 odczyty rolnicze; 17.15. Polska muzyka wokalno - instrumentalna o charakterze ludowym. 19.30. Radjotygodnik dla młodzieży; 21.15. Wesoła fala lwowska; 22.15. Wiadomości sportowe z całej Polski.

Poniedziałek 30.X. 17.50. Skrzynka rolnicza; 18.00. Wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych; 18.20. Audycja z okazji święta Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wtorek 31.X. 17.50. Bieżące wiadomości rolnicze; 18.35. Audycja Dnia Oszczędności. 20.00. Muzyka lekka.

Środa 1.XI. 12.15. Poranek muzyczny; 13.00. Pogadanka dla sfer pracujących; 14.00. Odczyt ogrodniczy; 15.00. Odczyt o Izbach Rolniczych; 17.00. Kobiety dawnego Lwowa; 17.15. Polska pieśń ludowa; 22.15. Wiadomości sportowe.

Czwartek 2.XI. 17.50. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25. W dzień Zaduszny (feljeton); 20.00 słuchowisko „Widma" według St. Moniuszki.

Piątek 3.XI. 17.50. O warunkach nabycia ziemi i parcelacji rządowej; 18.00. „Komunikacja Polska"; 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota 4.XI. 15.40. Skrzynka strzelecka; 16.20. Odczyt o Polsce Współczesnej; 16.55. Koncert orkiestry; 19.25. Wśród młodych (fragment z powieści); 20.30. Koncert węgierski transmitowany z Budapesztu.

NA OKŁADCE SAMOCHODY PANCERNE I CZOŁGI OBSŁUGIWANE PRZEZ STRZELECKI ODDZIAŁ MOTOROWY W POZNANIU.

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Rok XIII | 29 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU | Nr. 44

Dyrektor P. U. W. F. i P. W. Płk. Kiliński Do Strzelców

Zamieszczając poniżej piękne i głębokie słowa p. Pułkownika Kilińskiego Wielkiego Przyjaciela Związku Strzeleckiego i Zasłużonego Kierownika całego ruchu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Polsce, pragniemy się jednocześnie podzielić z naszymi Czytelnikami doniosłą nowiną, iż dzięki uzyskaniu Jego zgody na łamach „Strzelca" zamieszczać będziemy od numeru następnego począwszy dział oficjalnych zarządzeń, rozkazów i wiadomości Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Dzięki przychylności p. Pułkownika Kilińskiego „Strzelec" będzie jedynem pismem, w którem wiadomości te będą się ukazywać. „Strzelec" był w Polsce pierwszem pismem poświęconem sprawom przysposobieniu wojskowego i wychowania fizycznego i do dziś dnia pozostał naczelnym organem prasowym poświęconym tym zagadnieniom, co znajduje najlepsze potwierdzenie w decyzji Pana Dyrektora P.U.W.F. i P. W.

Wychowując swych Czytelników w duchu ideologji strzeleckiej, rzucając hasło „narodu pod bronią" i stale w treści swej dążąc do realizacji zasady „Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem" działa „Strzelec" niewątpliwie silnie w kierunku właściwego wychowania i duchowego nastrojenia przyszłego żołnierza.



Związek Strzelecki posiada wyjątkowo korzystne warunki, aby się stać doskonałą szkołą wychowania obywatelskiego. Ma przepiękną tradycję stowarzyszeniową i w nim się dokonuje pierwsze obróbka duszy żołnierskiej

Kiliński płk

MŁODE POKOLENIE POLSKI A BEZROBOCIE

Jedną z największych bolączek Polski Odrodzonej stał się fakt, że wskutek niewoli opóźniliśmy się mocno w swym rozwoju gospodarczym w porównaniu z wieloma państwami zachodnio - europejskiemi, czy za-oceanicznemi. B. min. E. Kwiatkowski w pięknej swej książce p. t. „Dysproporcje" podaje kilka suchych cyfr, ilustrujących wymownie ten stan rzeczy. I tak: gdy nasz handel zagraniczny w najkorzystniejszym roku powojennym 1928 w przeliczeniu na jednego mieszkańca nie dochodził do 200 zł., to w Czechosłowacji przekroczył 700 zł., w Szwecji — 1300 zł., w Danji — 2170 zł. rocznie; zużytkowanie węgla w tym samym 1920 r. wynosiło u nas około 920 kg. w przeliczeniu na 1 mieszkańca, podczas gdy we Francji w tym samym roku zużytkowanie to wyniosło 1.600 kg., w Niemczech — 4.000 kg., a w Stanach Zjednoczonych A. P. — ponad 5.000 kg., w innych dziedzinach życia gospodarczego te rażące różnice są niestety, również zachowane i nie zostały dotąd wyrównane.

Jest to zjawisko niesłychanie groźne, mogące zaważyć w sposób decydujący na przyszłych losach Rzeczypospolitej. Szukając drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji, musimy zdać sobie sprawę z przyczyn, które spowodowały ten stan rzeczy, źródłem tego wszystkiego były rządy zaborcze, które świadomie prowadziły politykę wrogą w stosunku do nas, pragnąc nas zgnębić politycznie i gospodarczo. To też gdy wszędzie na Zachodzie w drugiej połowie XIX stulecia rozpoczął się poprostu żywiołowy rozwój ciężkiego przemysłu, gdy jak grzyby po deszczu rosły olbrzymie fabryki, wielkie miasta, nowoczesne porty, gdy rósł i potężniał handel, obejmując w sferę swych interesów całą kulę ziemską — w tym samym czasie naród polski toczył zaciekłą walkę z zaborcami, myśląc tylko o zachowaniu w swych rękach podstawy bytu narodowego, t. j. ziemi. Inne narody, cieszące się bytem niepodległym, zatrudniały swój naturalny przyrost ludnościowy (nadwyżka urodzin nad zgonami), w nowo - powstających zakładach przemysłowych i handlowych, bądź osadzały na roli w innych częściach kuli ziemskiej, tworząc w ten sposób własne kolonje. U nas cały przyrost naturalny osadzał się przeważnie na roli w kraju, co musiało doprowadzić w rezultacie do niesłychanego przeludnienia wsi i do ogromnego zubożenia najszerszych warstw ludności. Rozpoczął się coprawda i na naszych ziemiast okres budowy wielkich zakładów przemysłowych, które wchłonęły sporo ludności wiejskiej, ale nie zaradziło to złym skutkom przeludnienia wsi. To też już na długie lata przed wojną światową wyruszały w daleki świat liczne rzesze ludu polskiego, szukając warsztatów pracy i kawałka chleba codziennego, którego w Polsce dla wszystkich nie starczało. Emigracja (zarobkowa — do państw europejskich, oraz na stałe — do krajów zaoceanicznych) przyczyniła się w dużym stopniu do odprężenia sytuacji, ale nie mogła zmienić zasadniczo układu stosunków gospodarczych na ziemiach polskich.



Strzelcy w Kutach (pow. Kosowski) wyrabiają artystyczne wazony majolikowe.

Dziś jest rzeczą ogólnie znaną fakt, że wieś polska jest w dalszym ciągu przeludniona i to o wiele ponad swoje możliwości gospodarcze. Według danych statystycznych obecnie ponad 9 miljonów ludzi w Polsce (t. j. około 30 proc. ludności) żyje na 2.111.000 małych gospodarstw do 5 hektarów obszaru. Gospodarstwa te zajmują łącznie obszar 4,5 miljona hektarów czyli średnio na jedno gospodarstwo przypada 2,1 hektara, w tem zaledwie przeciętnie 1,5 hektara gruntów ornych. Państwo musiało nawet ustawowo przeciwstawić się procesowi dalszego rozdrabniania tych gospodarstw, jako groźnemu dla Rzeczypospolitej — powstałyby w końcu takie gospodarstwa, które nie byłyby w stanie nawet wyżywić właściciela gruntu z rodziną.

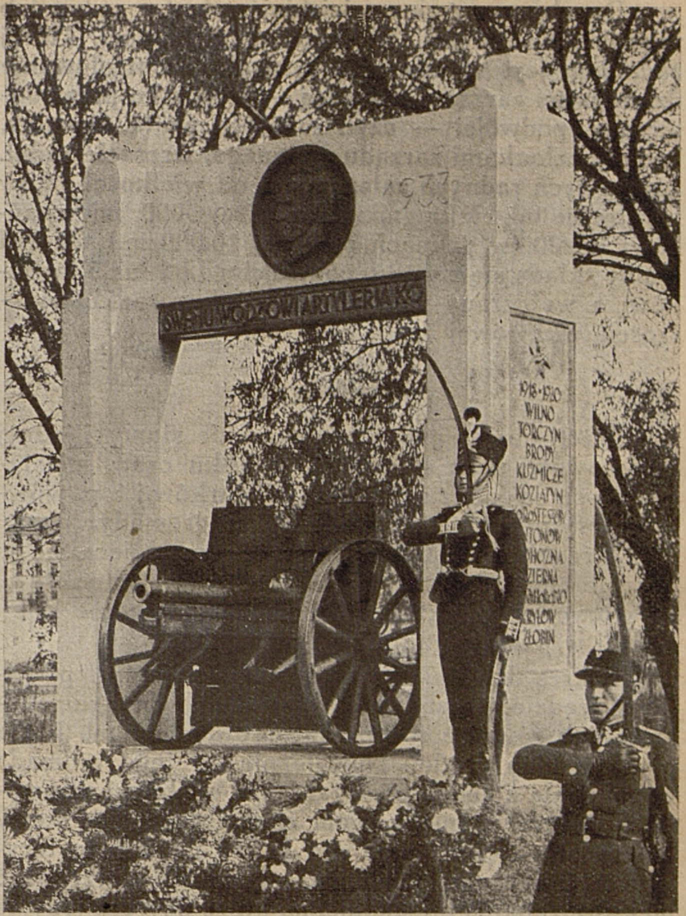
Równocześnie zaś jesteśmy dziś świadkami dość znacznego przyrostu naturalnego ludności w Polsce. Przyrost ten wynosił w latach 1923 — 1927 przeciętnie 1,65 proc. rocznie, a w latach 1928 — 1932 przeciętnie 1,53 proc. rocznie. Mimo niewielkiego spadku urodzeń należy liczyć się z tem, że przy wzroście urządzeń sanitarnych i przy rozwoju bardziej higjenicznych warunków życia zahamowany zostanie znacznie odsetek zgonów i że wobec tego w ciągu najbliższych kilku czy kilkunastu lat zwiększenie liczby ludności w Polsce będzie wynosiło 450.000 osób rocznie, w fakcie tym kryją się równocześnie: wielkie możliwości rozwojowe oraz wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to powstanie wówczas, gdy tej olbrzymiej armji nowych obywateli nie potrafimy wciągnąć, jako czynika produkcyjnego, do naszego gospodarstwa narodowego.

Zasadniczo przyrost naturalny wchłaniany bywa bądź przez rolnictwo — drogą tworzenia nowych

gospodarstw, bądź przez przemysł i handel — drogą zatrudnienia w warsztatach przemysłowych oraz instytucjach handlowych. W Polsce istnieje dziś pewna, nawet dość znaczna, ilość ziemi, którą możnaby obrócić dla celów planowego osadnictwa. Jest również sporo nieużytków, które da się zamienić na pola uprawne. Ziemia ta jednak w pierwszym rzędzie pójdzie raczej na rozszerzanie gospodarstw karłowatych, pozatem trzeba pamiętać, że terenów tych mamy ilość ograniczoną i że potrzebne są do tego duże kapitały i to nisko oprocentowane. Przemysł i handel w Polsce są dziś stosunkowo bardzo słabo rozwinięte, mogłyby więc odegrać rolę zbiornika, wchłaniającego nasz przyrost naturalny ludności. Żyjemy jednak w czasach kryzysu gospodarczego, gdy okres szybkiej i łatwej rozbudowy przemysłu i handlu przeminął, gdy przemysł w wielu państwach został rozbudowany nadmiernie, powodując t. zw. nadprodukcję, brak rynków zbytu i powszechne bezrobocie. Prócz tego z chwilą nastania lepszych czasów zakłady przemysłowe i handlowe będą musiały w pierwszym rzędzie zatrudnić wielotysięczne masy robotników fabrycznych i pracowników handlowych, pozostających dziś bez pracy, a dopiero potem mogłyby zacząć wchłaniać naturalny przyrost ludnościowy w Polsce.

Omówiliśmy tu te gałęzie życia gospodarczego w Polsce, które prawie że nie są w stanie w dzisiejszych warunkach dać zatrudnienie młodemu pokoleniu. W następnym artykule omówimy te drogi, które — jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w znacznym stopniu — mogłyby doprowadzić do zatrudnienia wielotysięcznych mas młodych obywateli, wkraczających rok rocznie do życia polskiego i pragnących znaleźć warsztat pracy, by o własnych siłach zarabiać na kawałek chleba powszedniego.

C. Z.



W ubiegłym tygodniu z okazji święta artylerji konnej odbyło się w Warszawie w koszarach 1 D. A. K. uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego, ufundowanego przez konnych artylerzystów z całej Polski.

GMINA WIEJSKA I MIEJSKA

Komórką podstawową samorządu terytorjalnego jest gmina wiejska lub miejska. Już sama nazwa wskazuje, że gminę wiejską stanowią mieszkańcy wsi, osiedli, zaścianków i małych miasteczek, miejską zaś obywatele miast. O tem, czy dana miejscowość uzyskać może nazwę miasta decydują władze administracji ogólnej, przyczem Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia znieść miasto liczące mniej niż 3000 mieszkańców i nadać mu ustrój gminy wiejskiej lub gromady. Jeśli chodzi o miasta powyżej 3000 mieszkańców, to taka zmiana ustroju może nastąpić tylko w drodze ustawy przyjętej przez sejm.

Organem stanowiącym, a więc zdolnym do powzięcia pewnych uchwał obowiązujących, jak również i kontrolującym poczynania samorządowej władzy wykonawczej jest w gminach wiejskich — **rada gminna**, w miejskich — **rada miejska**.

Organem zarządzającym jest w gminach wiejskich — **zarząd gminny**, w miejskich—**zarząd miejski**.

Na czele zarządu gminnego stoi wójt, na czele miejskiego burmistrz. Członkowie rad wiejskich i miejskich noszą nazwę **radnych**, członkowie zarządów gminnego lub miejskiego — nazwę **ławników**. Kadencja, czyli okres piastowania mandatów w organizacjach samorządu terytorjalnego wynosi 5 lat. Okres ten dotyczy zarówno członków rad, jak i zarządów, zarówno w gminach wiejskich, jak i miejskich. Wyjątek stanowią t. zw. **zawodowi członkowie zarządu gminy**, którzy wybierani są na lat 10, ale o tem mówić będziemy później.

Okres 5-letniej kadencji, to bardzo istotna zmiana, wprowadzona przez nową ustawę i bardzo pożyteczna. W dotychczasowym ustroju samorządu terytorjalnego, kadencja ta trwała przeważnie 3 lata. Był to okres stanowczo zbyt krótki i zaledwie członek czy to rady, czy zarządu, zdołał należycie zaznajomić się zarówno ze swemi obowiązkami, jak i całokształtem żywotnych interesów gminy, co przecież wymagało dłuższego czasu, gdy już kończył swe urzędowanie, a bliskość nowych wyborów powstrzymywała go od bardziej żywotnego działania, wobec niepewności czy urząd swój uzyska powtórnie.

GMINA WIEJSKA I GROMADA.

Po przytoczeniu na wstępie ogólnych norm i wytycznych, przystępujemy do możliwie najbardziej szczegółowego omówienia zasad ustroju, praw i zakresu działania **gminy wiejskiej.**

Do obszaru gminy wiejskiej wchodzą jedna lub więcej miejscowości. W skład rady gminnej, której zadaniem jest stanowienie uchwał i kontrolowanie działalności zarządu, wchodzą — wójt jako przewodniczący, podwójci — czyli zastępca wójta, ławnicy, będący członkami zarządu gminnego, wreszcie radni. Liczba tych radnych zależna jest od wielkości gminy i waha się od 12 (w gminach poniżej 5000 mieszkańców) do 20 (w gminach powyżej 10.000 m.). Zarząd gminy składa się z wójta, podwójciego i 2 lub 3 ławników, a wybierany jest w tajnem głosowaniu, większością ustawowej liczby radnych.

GROMADA.

Jeżeli obszar gminy wiejskiej nie stanowi jednej miejscowości lecz składa się z kilku osad, miasteczek, wsi, osiedli, zaścianków, folwarków i t. p. wówczas terytorjum gminy dzieli się na **gromady**.

Z reguły każda miejscowość znajdująca się w obrębie gminy tworzy odrębną gromadę, jednakże w niektórych wypadkach możliwe jest łączenie kilku osiedli w jedną organizację gromadzką.

Zakres działania gromady obejmuje w pierwszym rzędzie: zarząd majątkiem i dobrem gromadzkiem, jak również rozporządzanie dochodami, które płyną z tych źródeł. Niezależnie od tego gromada współdziała z gminą oraz zarządza ogólnemi sprawami o wyłącznie miejscowem znaczeniu, stając się w ten sposób niejako organem gminy na danem terytorjum, przyczem gmina może gromadzie przekazać niektóre zadania do spełnienia, które dotyczą jedynie i wyłącznie obywateli danej miejscowości.

Podobnie jak gmina, gromada również posiada swój organ uchwalający oraz wykonawczy. Organem uchwalającym jest bądź to **rada gromadzka,** bądź też **zebranie gromadzkie.**

Gdy dana miejscowość posiada więcej niż 200 mieszkańców, musi mieć **radę gromadzką;** jeśli tych obywateli jest mniej, czynności organu uchwalającego spełnia **zebranie gromadzkie,** w którem mogą brać udział wszyscy pełnoletni, bez różnicy płci mieszkańcy danej miejscowości, mieszkający w niej przynajmniej od roku i posiadający prawo wyboru do sejmu. Warunki te są zresztą jednakowe przy wyborach do wszystkich innych organów samorządowych.

Jak już zaznaczyliśmy, **rada gromadzka** jest organem uchwalającym w gromadach liczących ponad 200 mieszkańców. Jest ona wybierana na lat 5, przyczem w skład jej wchodzą prócz radnych również sołtys, jako przewodniczący, oraz podsołtys (pomocnik sołtysa). Liczba radnych jest różna, zależna oczywiście od stopnia zaludnienia danej miejscowości i waha się od 12-u (w gromadach do 500 mieszkańców) do 30-u (w gromadach powyżej 2000 mieszk.).

Niezależnie od tego wybiera się również w tej samej liczbie zastępców radnych a to w celu uzupełnienia składu rady w razie wygaśnięcia, utraty lub zrzeczenia się mandatu.

Organem wykonawczym jest w gromadzie **sołtys,** lub jego zastępca — **podsołtys,** których wybiera na okres 3-letni rada gromadzka, bądź też, gdy jej niema — zebranie gromadzkie.

Wybór ten podlega zatwierdzeniu przez starostę powiatowego. W razie, jeżeli kandydat nie uzyska zatwierdzenia, musi nastąpić wybór ponowny, a gdy i tym razem zatwierdzenie nie nastąpi, starosta sam mianuje sołtysa, po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Sprawuje on urząd do czasu, póki zebranie, bądź rada nie wyłonią kandydata, który uzyska zatwierdzenie starosty. Sołtys podlega służbowo wójtowi i wykonywa jego polecenia w dziedzinie administracji samorządowej. W zakresie działania sołtysa leży: zarządzanie majątkiem i dobrem gromadzkiem, załatwianie czynności bieżących, przygotowywanie wniosków dla rady lub zgromadzenia i wykonywanie ich uchwał.

Urząd sołtysa nie jest bynajmniej stanowiskiem i godnością, którą można przyjąć lub nie, przeciwnie, jest **obowiązkiem** — od którego nikt uchylić się nie może, jeśli został zaszczycony zaufaniem gromady. Jeśli więc ktoś zgodził się na wysunięcie swej kandydatury, musi wybór przyjąć. Ustawa normuje te sprawy bardzo szczegółowo i określa jasno konkretne a nieliczne wypadki kiedy urzędu tego można nie przyjąć. Od obowiązku przyjęcia urzędu wolni są: kobiety, duchowni wszystkich wyznań, osoby powyżej lat 60-ciu, osoby, które już sprawowały ten urząd w poprzednim okresie, wreszcie, osoby, które w danej chwili piastują jakiś inny urząd publiczny.

Wydatki, które wynikają z działalności gromady pokrywane są z dochodów, majątku i dobra gromadzkiego, jak również z opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich.

Sprawę przeznaczenia dochodów, określenia wysokości wydatków etc. etc. załatwić jest zdolne jedynie zgromadzenie gromadzkie lub rada. Uchwała taka podlega każdorazowemu zatwierdzaniu władzy nadzorczej, która znów zasięga uprzednio opinji rady gminnej.

Jeżeli dochody nie wystarczają na poczynienie niezbędnych wydatków, wówczas rada gminna może na wniosek bądź to zebrania gromadzkiego, bądź też rady gromadzkiej, nałożyć na mieszkańców obowiązek świadczeń w naturze na określone ale publiczne cele (np. szarwark). Świadczenia te muszą być jednak zaliczone na poczet ogólnych świadczeń w naturze, do jakich mieszkańcy obowiązani są na rzecz gminy i nie mogą, łącznie z niemi przekraczać pewnej, ustalonej przez ustawę granicy.

Niezależnie od świadczeń w naturze, rada gminna może pociągnąć do świadczeń podatkowych wszystkie osoby, które na obszarze gromady podlegają podatkom gminnym. Decyzja taka może zapaść jedynie na wniosek rady lub zebrania gromadzkiego.

Uchwały zebrania gromadzkiego zapadają zwykłą większością głosów, ogólnej liczby osób uprawnionych do uczestniczenia w obradach. Uchwały rady wymagają większości dwóch trzecich liczby radnych.

Do numeru niniejszego dołączamy bezpłatny dodatek

„PRACA STRZELECKA"

PAMIĘTAJMY O TYCH, CO ODESZLI

Za kilka dni obchodzić będziemy smutne święto, zmarłym poświęcone. Małe skromne kopczyki ziemi i wspaniałe grobowce pokryją się kwiatami i rozbłysną światłem. A że prawie wszyscy kogoś ze swych bliskich mamy na cmentarzach, więc i my, strzelczynie i strzelcy, w Dzień Zaduszny podążymy na mogiły. Odwiedzimy nietylko tych, z którymi za życia łączyły nas węzły uczuciowe, ale zaopiekujemy się także grobami, o których nikt bliski nie pamięta. Takich mogił, zbiorowych i pojedyńczych, pamiątek inwazji bolszewickiej i wojny europejskiej, jeśli dalej sięgniemy, powstania 1863 roku, rozsianych jest po całej Polsce bardzo dużo. Któż, jeśli nie my, a zwłaszcza strzelczynie, pamiętać o nich będzie?

Zabierając się do przybrania grobu pamiętać musimy o trzech zasadniczych wskazaniach; wszelkie ozdoby muszą być tanie, trwałe i odpowiadać pojęciu prawdziwego piękna. Żadnych wieńców z blachy, ogólnie „metalowemi" zwanych, bo tym najczęściej do tego piękna daleko. I żadnych kwiatków z kolorowej bibułki, bo te ani są piękne, ani trwałe. Pierwszy deszcz spłucze z nich farbę i zamieni w garść zmiętych papierków.

Najpiękniej oczywiście wyglądają na grobach kwiaty żywe. Cena ich jednak najczęściej przewyższać będzie nasze możliwości, a strzelczynie w swych ogródkach niewiele już jesiennych kwiatów znajdą. Inne zato skarby, rozrzucone hojną dłonią jesieni, znajdziemy w tych ogródkach, lesie, a nawet parku miejskim. Będą to: opadające z drzew liście, mieniące się o tej porze najpiękniejszemi barwami, leśne mchy, szyszki jodłowe, świerkowe i sosnowe, grona jarzębiny, głóg, śnieguliczki i borówki. Z materjałów tych, przy odrobinie pomysłowości i kilku godzinach pracy stworzyć możemy prawdziwe cuda.

Zebrane liście zaraz po przyniesieniu do domu układamy starannie między dwie grube bibuły i prasujemy bardzo gorącem żelazkiem. Zapobiegnie to nietylko skręcaniu się liści, ale i utrwali na dłuższy czas kolor. Następnie nacieramy każdy liść olejem lnianym, a potem polituruje my miękką ściereczką.



Po Tych co życie w walce o Niepodległość Polski oddali pozostał las prostych, żołnierskich krzyży i Wielka, oswobodzona Ich czynem Polska Wyzwolona.



Jedna z tych mogił, co są wielkiemi symbolami bezimiennego bohaterstwa i umiłowania Ojczyzny.

Liście tak spreparowane są niezmiernie trwała, silnie świecące i w wieńcu czy też wiązance wyglądają prześlicznie.

Układając wieniec unikać musimy mieszaniny barw i gatunków. Zrobimy więc wieńce z gałęzi świerkowych, sosnowych, czy też jodłowych i ozdobimy je pękami barwnych liści, nieśmiertelników, gronami jarzębiny lub szyszkami, ale do każdego wianuszka dodamy tylko jeden rodzaj ozdób.

Bardzo ładnie wyglądają mogiły, pokryte całkowicie kobiercem z mchu. Dekoracyjne zdolności strzelczyń znajdą tu szerokie pole do popisu, zwłaszcza że mchy w domu, kosztem paczuszki farby za kilkanaście groszy ,łatwo ufarbować można. Układamy np. krzyż z rdzawego mchu na środku grobu, za tło dając mech zielony. Całość wyglądać będzie bardzo efektownie i co ważne, przy starannem utkaniu mchu, przetrwa całą zimę.

Również ładnie, choć znacznie skromniej, wyglądać będą mogiły zarzucone drobnemi wianeczkami z gałązek drzew iglastych, farbowanemi gałązkami brzozy, tui lub bukszpanu.

Do pracy tej zaciągniemy również i strzelców. Pomogą nam wyrównać mogiłę, wkopią głębiej krzyż nad kopcem ziemi coraz niżej się chylący. Bo nad mogiły bojowników wolności pójdziemy całą gromadą. Dowiemy się może przy tej sposobności od komendanta, czy obywatela referenta nieznanych szczegółów o działalności tych, co tu leżą.

ha-pe.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

Co roku, 31 października, cały świat cywilizowany obchodzi święto, nazwane „Dniem Oszczędności", a mające za zadanie spopularyzowanie idei oszczędności. Święto to nie polega, jak inne, na wstrzymywaniu się od zajęć i na hucznych zabawach, lecz właśnie na wytrwałej pracy i uświadamianiu najszerszych warstw społeczeństwa o wartości i znaczeniu oszczędności dla państwa, społeczeństwa i jednostki.

Drobne oszczędności, gromadzone przez obywateli w instytucjach finansowych o charakterze publicznym, tworzą w sumie olbrzymi kapitał, którym instytucje te planowo i rozumnie gospodarują. Zasilają one w pierwszym rzędzie te dziedziny życia gospodarczego, które kredytu najbardziej potrzebują. Użycza się ich naprzykład na rozbudowę Gdyni, elektrownie miejskie, wodociągi, kanalizacje i szpitale budowane w szeregu miast prowincjonalnych. Bez olbrzymich kapitałów, zebranych drogą oszczędności zbiorowej, nie byłoby również możliwe zrealizowanie i spopularyzowanie szeregu zdobyczy technicznych z dziedziny elektryczności, komunikacji, radja i innych, które dziś stały się chlebem powszednim najszerszych warstw ludności.

Społeczeństwo polskie coraz bardziej uświadamia sobie doniosłe znaczenie oszczędności. Mimo ogólnego zubożenia mas, liczba oszczędzających i suma oszczędności, gromadzonych w instytucjach oszczędnościowych rośnie z roku na rok. Kapitały, złożone na książeczki oszczędnościowe w największej instytucji oszczędnościowej w Polsce — Pocztowej Kasie Oszczędności — wyrażają się dziś imponującą liczbą 600 miljonów złotych i stanowią jedną z głównych podwalin naszej finansowej siły. Z pieniędzy tych, P. K. O. w 1931 r. udzieliło gospodarstwu narodowemu kredytów pośrednich i bezpośrednich na ogólną sumę 415,6 miljonów złotych.

W naszej społeczności strzeleckiej idea oszczędności musi również znaleźć żywy oddźwięk. W życiu jednostki wyrażać się ona będzie nietylko odkładaniem groszy na t. zw. „czarną godzinę", ale i rozumnem wyzyskaniem wszelkich posiadanych dóbr. Oszczędnie obchodzić się będziemy z kapitałem zdrowia i sił, by starczył na długie lata wydajnej pracy, planowo, posługując się ostatniemi zdobyczami wiedzy, prowadzić będziemy nasze gospodarstwa domowe, pracę w polu, przy warsztacie rzemieślniczym. O oszczędnej gospodarce muszą także pamiętać nasze podstawowe komórki organizacyjne — oddziały. Nie sztuka jest urządzić zabawę, czy przedstawienie, zebrać pieniądze i spocząć na laurach. Oddział rządzi się dobrze, bo w blaszanem pudełku, kasą zwanym, ma skarbnik aż 50 złotych! Trzeba teraz zkolei umieć te pieniądze wydać. Musimy odnowić świetlicę? — Dobrze, ale nie będzie tego robił zawodowy malarz, któremu zapłacić trzeba za materjał i robociznę. Wybielimy świetlicę sami, oszczędzając tem kilkanaście złotych. Białe ściany, ozdobione kolorowym szlakiem u góry, napewno ładniej wyglądać będą, aniżeli „tapeta" mistrza malarskiego z czerwonych papug i dziwacznych kwiatów. Książki w bibljotece wymagają naprawy? — Urządzimy w świetlicy warsztat introligatorski i oprawimy je sami, za zaoszczędzone pieniądze powiększając nasze zbiory bibljoteczne. Przykładów podobnych możnaby podawać bardzo dużo.

Organizując z okazji „Dnia Oszczędności" okolicznościowe pogadanki świetlicowe pamiętajmy omówić jednocześnie gromadnie, ile i na czem zaoszczędzimy! *H. Piórecka.*

WZROST OSZCZĘDNOŚCI

We wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły z 448,7 milj. zł. do kwoty 449,8 milj. zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych do kwoty 476,7 milj. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu miesiąca września PKO. wydała 25.446 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30-go września r. b. ogólną liczbę 1.072.362 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.106.239 książeczek.



Młodzi strzelcy z garnizonu Poznańskiego przyglądają się pokazowym ćwiczeniom starszych kolegów.

STRZELCY NA ŚWIĘCIE W STRÓŻY

Z inicjatywy Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego w Limanowej, pod przewodnictwem prezesa ob. Zdz. Bączkowskiego, zorganizowany został komitet obywatelski, który po nawiązaniu kontaktu z byłymi uczestnikami tej szkoły, urządził uroczysty obchód w dniu 8. X. b. r. w Stróży.

Uroczystość w Stróży poprzedził Zjazd uczestników tej szkoły w Krakowie, w dniu 7. X. b. r.

Samą uroczystość w Stróży, w dniu 8. X. b. r. rozpoczęły oddziały Z. S. tutejszego powiatu marszem 10-kilometrowym na szlaku Tymbark—Stróża, odbywając drogę, którą przed 20 laty maszerowali uczestnicy tej szkoły.

W marszu tym wzięło udział 9 drużyn, z których pierwsze miejsce zajęła drużyna oddziału Z. S. Limanowa, zdobywając srebrny puhar, ufundowany przez komitet obywatelski uroczystości, drugie miejsce zajęła drużyna oddziału Z. S. Stróża, trzecie miejsce zajęła drużyna samodzielnego oddziału Z. S. Krynica.

Po zakończeniu marszu rozpoczęła się uroczystość w Stróży, na program której złożyły się: msza polowa z okolicznościowem kazaniem księdza d-ra Zapały, apel uczestników szkoły, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez zarząd powiatu i oddziały Związku Strzeleckiego powiatu limanowskiego, przemówienia okolicznościowe, defilada oddziałów Z. S., rozdanie nagród zwycięskim drużynom za marsz na szlaku Tymbark—Stróża i wspólne śniadanie uczestników tej szkoły.

Uroczystość stróżańska wypadła nader imponująco, pozostawiając miłe i sympatyczne wspomnienia wśród braci strzeleckiej i licznie zgromadzonych tłumów publiczności.

Związek Strzelecki powiatu limanowskiego szczyci się tem, że występując z inicjatywą tej uroczystości przyczynił się do uświetnienia tradycji Zw. Strzeleckiego, który w swej historji organizacyjnej ma piękne karty z walk o niepodległość i równocześnie przypomniał te chwile, w których na terenie naszego powiatu w 1913 roku członkowie Zw. Strzel. szkolili się, przygotowując się do czynu zbrojnego w cichej, ustronnej wiosce podhalańskiej w Stróży, a która obecnie stała się miejscowością historyczną.

St. Ceglarz.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Obywatel polski zdał egzamin patrjotyzmu pokrywając prawie trzykrotnie Pożyczkę Narodową.

Dumni z własnego społeczeństwa oficerowie marynarki wojennej, oficerowie oddziałów wojska przydzielonych do marynarki wojennej, podoficerowie, urzędnicy i funkcjonarjusze cywilni marynarki wojennej uchwalili ofiarować całość podpisanej przez nich Pożyczki Narodowej wraz z procentami na Fundusz Obrony Morskiej.

Dotychczas obliczona kwota ofiarowanych obligacyj wynosi ćwierć miljona złotych. Brak jeszcze danych z Flotyli Rzecznej, która odbywa ćwiczenia na Polesiu.

Marynarz polski spełnił swój obowiązek.

Wzywamy wszystkich komu leży na sercu przyszłość i mocarstwowe stanowisko Polski do naśladowania tego czynu marynarki wojennej.

Pokażmy, że nietylko marynarz zdaje sobie sprawę z konieczności obrony Polski na morzu.

O ile każdy obywatel ofiaruje na budowę floty same tylko procenty swoich obligacyj otrzymamy dwadzieścia miljonów rocznie co umożliwi planową rozbudowę marynarki wojennej.

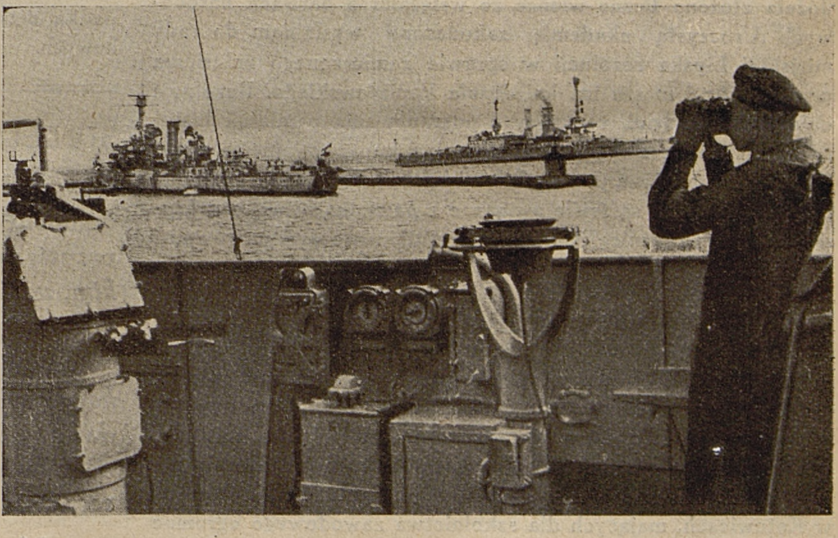
Jesteśmy pewni, że ofiarność społeczeństwa nie ograniczy się do samych tylko procentów i popłyną ofiary w postaci obligacyj, które stworzą morską siłę zbrojną godną wielkiego narodu i zdolną odeprzeć każdy zamach na naszą całość i niepodległość.

Zgłoszenia należy kierować do Oddziału Propagandy Floty Wojennej Warszawa, ul. Chałubińskiego 3 lub też do Wydziału Marynarki Wojennej Ligi Morskiej i Kolonjalnej Warszawa ul. Widok 10.

CZŁONKOWIE Z. S. NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Zebrani w dniu 12 b. m. członkowie oddziału im. płk. Lisa - Kuli w Warszawie uchwalili Pożyczkę Narodową zakupioną przez oddział w sumie zł. 100.— przekazać na fundusz obrony morskiej.

Jednocześnie członkowie oddziału postanowili tą drogą wezwać wszystkie oddziały strzeleckie do ofiarności na rzecz funduszu morskiego.



Fragment ćwiczeń na pełnem morzu wojennej marynarki angielskiej.

Z TYGODNIA

POLICJA KU CZCI MARSZAŁKA.

W Wielkich Mostach, na placu szkoły dla szeregowych policji państwowej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w obecności komendanta głównego policji. W uroczystości wzięła udział: policja, strzelec, straż ogniowa, młodzież szkolna oraz liczne rzesze publiczności.

ROŚNIE POTĘGA GDYNI.

20 b. m. po raz pierwszy od istnienia portu gdyńskiego zebrało się jednocześnie 5 wielkich okrętów greckich, zabierających węgiel do Grecji i Włoch. Ogólny tonaż tych okrętów wynosi 40.000 tonn.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI OKRĘTÓW.

Okręt linjowy francuskiej marynarki wojennej zdobył nowy rekord szybkości — rozwijając szybkość 83 km. na godzinę. Obecnie jest to najszybszy okręt Europy.

NAFTA POLSKA.

W Zagłębiu naftowem przeprowadzane są stale wiercenia w poszukiwaniu źródeł nafty. Ostatnio szyb w Tustanowicach uzyskał 10.000 kg. ropy dziennie. Celem zwiększenia wydobycia użyto torpedy dynamitowej, która wybuchła na głębokości 1695 m. Po usunięciu zwałów oczekiwane jest poważne zwiększenie wydobycia. W szybie, w Mraźnicy dowiercono się do ropy na głębokości 1467 metrów, źródło to daje 20.000 kg. dziennie.

SZKOLNICTWO W POLSCE.

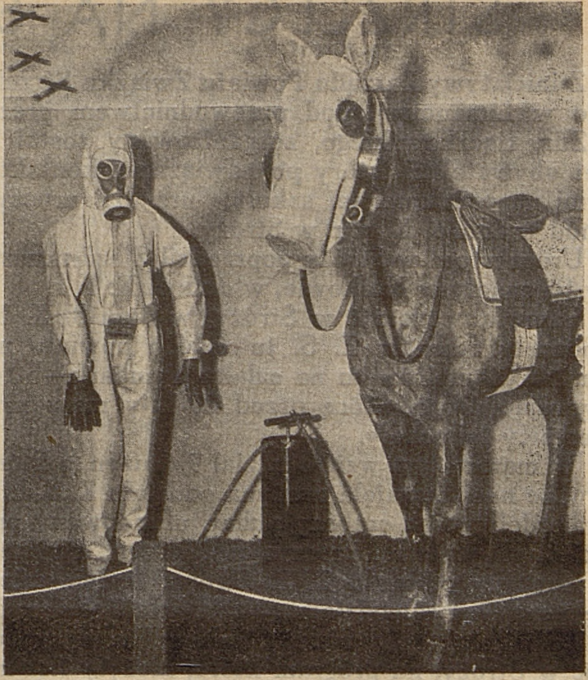
Tegoroczne spisy młodzieży szkolnej wykazały poważny wzrost liczby uczących się na całym terenie Rzeczypospolitej. Liczba ludzi nie umiejących czytać i pisać zmniejsza się z każdym rokiem.

120-TA ROCZNICA ZGONU KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

W 120-tą rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, przypadającą na 18 b. m., całe wychodźtwo polskie w Saksonji złożyło hołd bohaterowi z nad Elstery. Przed pomnikiem ks. Józefa złożono liczne wieńce ze wstęgami o barwach narodowych .Uroczystą akademję zakończono wysłaniem do rady miejskiej Lipska rezolucji w sprawie zamierzonego zniesienia nazwy ulicy i mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego. Rezolucja daje wyraz nadziei, że znany z poszanowania pamiątek historycznych Lipsk uwzględni słuszną i z punktu widzenia etyki ludzkiej uzasadnioną prośbę Polonji lipskiej. Obie nazwy istnieją przeszło 100 lat i są ściśle związane z pamiętną bitwą pod Lipskiem, której rocznicę Niemcy w tym dniu uroczystym również obchodzą.

UROCZYSTOŚCI ŚLĄSKIE.

W ostatnich dniach śląski przemysł obchodził wielkie święto, które zaszczycił obecnością Pan Prezydent Rzplitej, przedstawiciele Rządu z premjerem Jędrzejewiczem na czele, oraz dostojnicy państwowi. W sobotę, 21 b. m. odbyło się poświęcenie gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, mających dla szkolnictwa zawodowego ogromne znaczenie. Zakłady nazwane zostały imieniem Pana Prezydenta. Tego samego dnia poświęcony został nowowybudowany szyb



Ochronny ubiór przeciw-iperytowy, zabezpieczający jeźdźca i konia przed atakiem gazowym.

„Wielki Jacek", w Królewskiej Hucie oraz zapora wodna w Wapienicy na Śląsku Cieszyńskim.

POLSKO - SOWIECKIE ROKOWANIA LOTNICZE.

W ubiegłą niedzielę wylądował na lotnisku w Moskwie polski samolot pasażerski, wiozący kierowników polskiego lotnictwa cywilnego. Przybyli oni tu na rokowania w sprawie zawarcia konwencji lotniczej między Polską a Z. S. R. R. oraz otwarcia stałej polsko - sowieckiej linji komunikacyjnej Warszawa — Moskwa.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE W NATURZE.

Izby skarbowe ustaliły warunki przyjmowania płodów rolniczych, artykułów żywnościowych, drzewa budowlanego i opałowego oraz manufaktury na poczet zaległości podatkowych, przekazywanych Funduszowi Pracy. Wartość przyjętych na spłatę zaległości artykułów nie może być w poszczególnym wypadku niższa od 10-ciu złotych według miejscowych cen rynkowych.

STRZELCY, UWAGA!

„Kurjer Poranny", jeden z najpoważniejszych organów politycznych prasy stołecznej, pragnąc uprzystępnić swe pismo najszerszym rzeszom strzeleckim, udzielił 25 proc. zniżki dla prenumeratorów, rekrutujących się ze Związku Strzeleckiego.

Podając miłą tę wiadomość zaznaczamy, iż w każdą sobotę „Kurjer Poranny" wydaje specjalny dodatek: „Kurjer Poranny Młodych", w którym działalność Związku Strzeleckiego zajmuje przodujące miejsce, oraz omawia nasze prace w codziennej kronice.

Adres „Kurjera Porannego": Warszawa, Marszałkowska 148.

FORTYFIKACJE NAD GRANICAMI NIEMIEC.

Niedwuznaczne stanowisko Niemiec, dążących do wojny, potwierdzone ostatnio wystąpieniem z Ligi Narodów, skłoniło Francję, a ostatnio Belgję do umacniania swoich granic z Niemcami. W tym celu rządy uchwaliły odpowiednie fundusze na budowę fortyfikacyj.

30 BURZ NA MINUTĘ.

Według zebranych materjałów przez 3.000 stacyj meteorologicznych obliczono, że w ciągu roku, na całej ziemi ma miejsce 16.000.000 burz, czyli 44.000 dziennie. W każdej więc godzinie na całej kuli ziemskiej mamy przeszło 1800 burz, a w każdej minucie 30.

JAK DAWNO ZNANO ŻELAZO.

W Delki (w Azji i Tybecie) stoi kolumna żelazna, postawiona 900 lat przed narodzeniem Chrystusa, czyli 2833 lata temu. W kolonji (Niemcy) oprawy okien starych domów są z żelaza 600-letniego.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

Znany badacz podbiegunowy, admirał Byrd, wyruszył w towarzystwie 70 współpracowników na pokładzie statku „Jakób Ruppert" do bieguna południowego, dokąd zamierza dotrzeć w styczniu 1934 roku.

RYBY PRZECIW MALARJI.

W Ameryce są miejscowości (Rowiyno), w których olbrzymia większość ludności cierpi na malarję. Jeden z lekarzy zajmujący się sposobami zaradczemi, wpadł na ciekawe odkrycie. Stwierdził, że w niektórych okolicach, gdzie w wodach żyje specjalny gatunek ryb, malarji niema; okazało się, że ryby te, żywiąc się larwami komarów i moskitów, niszczą głównych roznosicielów choroby.

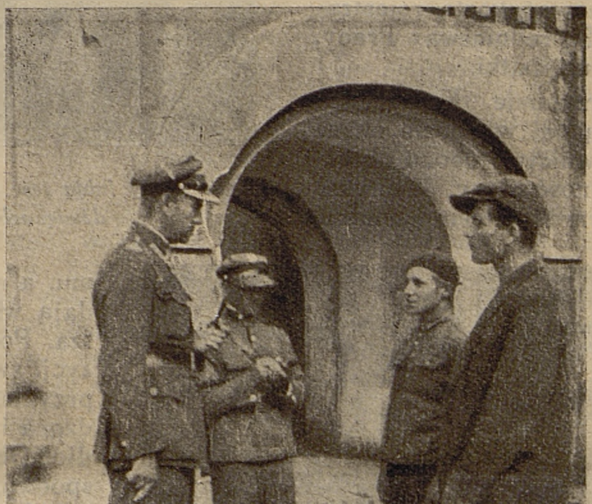
OLBRZYMIA POWÓDŹ.

Jan-Tse-Kiang (największa rzeka Chin) wylała, zatapiając obszar zamieszkały przez 20 miljonów ludności. Grozę wylewu powiększają ciągłe deszcze, z powodu których powódź wciąż przybiera na rozmiarach.

Wszystkich Czytelników naszych zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie spostrzegawczości. Polega on na uważnem przyjrzeniu się obrazkom, przedstawiającym zdobywanie Odznaki Strzeleckiej przez Franka Rzepkę i podaniu uwag, jakie te obrazki nasuną. Najlepsza odpowiedź nagrodzona będzie piękną książką.

STRZELECKIE OBOZY PRACY

Wiemy dobrze jak dziś trudno każdemu o znalezienie pracy. Kryzys — wszyscy mówią — niema miejsc wolnych. Najtrudniej jest młodym. Jeśli nawet znajdzie się jakieś wolne miejsce, na które już dawno czeka tłum kandydatów, to i tak zwykle wybiorą kogoś starszego, bo ma on przecież rodzinę, którą musi utrzymywać, albo znów mówią, że to już stary, wykwalifikowany robotnik. A ty, jeśli jesteś młody, to rób co chcesz! Albo są i inni chytrzy na zarobki i wyzysk robotnika pracodawcy, którzy nieraz chętnie przyjmują tylko młodych do roboty, ale dają im drobne, głodowe zarobki, mówiąc, że niewykwalifikowanym płacić więcej nie mogą. Pracują więc nieraz młodzi za nędzne grosze dniówki, a starzy bezrobotni robotnicy pomstują na nich, że im odbierają chleb, że ich niskie płace są dla nich niebezpieczne, bo zachęcają innych pracodawców do obniżki wynagrodzenia, gdyż pewni są, że jeśli starzy robotnicy na to się nie zgodzą, to na ich miejsce zgłosi się cała masa młodych, którzy przystaną na każde warunki, byle tylko nie przymierać głodem.



Komendant Obozu Pracy w Łomży ob. mjr. Kerner przyjmuje nowych kandydatów.

Wprawdzie w Polsce mamy bezrobotnych stosunkowo mało w porównaniu z wielomiljonowymi rzeszami bezrobotnych w Niemczech, Anglji, Ameryce, ale jednak o znalezienie pracy i u nas jest ciężko. Cierpią na tem zwłaszcza młodzi, zwłaszcza, jeśli nie mają rodzinnego kąta i łyżki ciepłej strawy. Czeka ich wtedy głód, nędza i los bezdomnego. Wielu też strzelcom dawał się bardzo dotkliwie odczuwać ten stan rzeczy, bo przecież strzelcy to młodzież wiejska i miejska, żyjąca z pracy swych rąk.

Związek Strzelecki pragnąc przyjść z pomocą swoim bezrobotnym członkom i roztoczyć nad nimi opiekę uchwalił na posiedzeniu Zarządu Głównego w kwietniu bieżącego roku utworzyć Ochotnicze Obozy Pracy Związku Strzeleckiego. Celem tych obozów jest dostarczenie pracy bezrobotnym strzelcom i przeprowadzenie ich rękoma prac mających charakter ogólnej użyteczności społecznej. Zasadniczo do obozów pracy przyjmowani są strzelcy przedpoborowi, biorąc jednak pod uwagę trudne warunki znalezienia sobie pracy po wyjściu z wojska, zezwolono na przyjmowanie do obozu strzelców wracają-



W świetlicy warszawskiego obozu pracy toczą się zacięte boje na szachownicy.

cych z wojska, jednak w ilości nie większej, jak 10 proc. ogólnej ilości uczestników obozu. Jak wskazuje sama nazwa, obozy są dla ochotników, którzy nie podpisują wcale umowy najmu i mogą zawsze, po zameldowaniu na 24 godziny przedtem, obóz opuścić! Trzeba jednak przyznać, że takich niema prawie wcale. Trafiają się tylko na samym początku obozu, kiedy widzą, że w obozie to nie przelewki, panuje karność strzelecka i trzeba solidnie pracować. A później to już odchodzą tylko tacy, którzy otrzymają gdzieś stałą pracę w swoim fachu. Ochotnicy do obozów pracy powinni się legitymować kartą rejestracyjną Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, własną, względnie swego ojca lub matki.

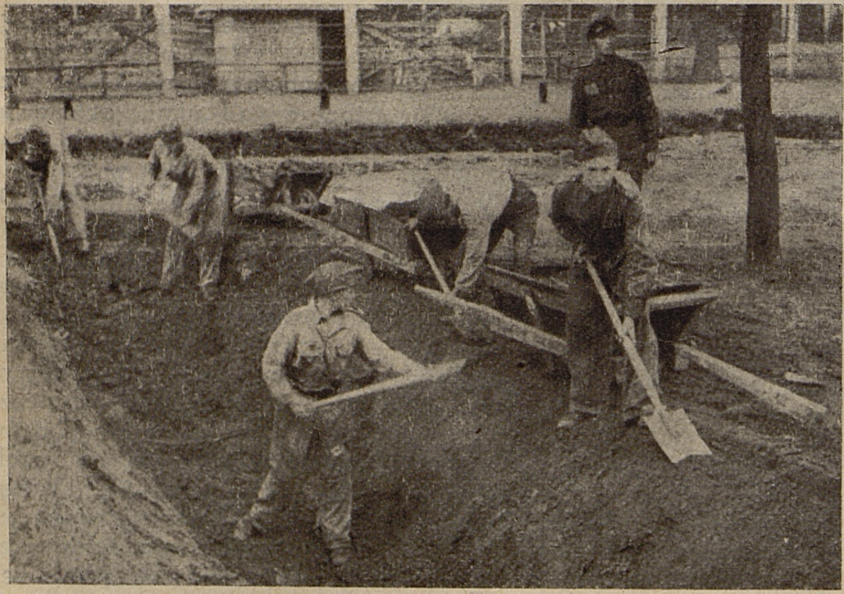
Kandydatów do obozu przyjmuje Komendant Obozu. Początkowo przebywają oni w obozie okres próbny, w czasie którego kierownictwo obozu obserwuje ich zachowanie się i wydajność pracy. Jeśli okaże się, że kandydat jest solidnym strzelcem i chętnie garnie się do pracy, zostaje do obozu przyjęty na stałe.

Początkowo zostaje jednak poddany badaniom lekarskim, na podstawie których, jak również i wyników próby sprawności fizycznej zostaje zakwalifikowany do odpowiedniego rodzaju pracy. Członkowie obozu otrzymują umundurowanie, całkowite wyżywienie według tabeli żołnierskiej i jeszcze 50 groszy za każdy dzień pracy. Obowiązuje ich kwaterunek w koszarach obozu i podlegają regulaminowi obozowemu, który przewiduje między innemi 6-cio godzinną pracę fizyczną dziennie oraz 2 godziny na zajęcia p. w., sportowe i kulturalno - oświatowe.

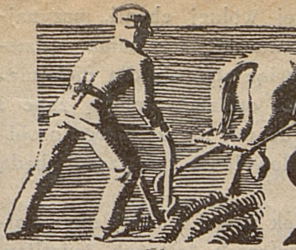
Przez cały czas pobytu w obozie ubezpieczeni są w Kasie Chorych i od wypadków przy pracy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Co miesiąc poddawani są przeglądowi lekarskiemu, a na miejscu, w koszarach posiadają własną izbę chorych i sanitarjusza. Posiadają oni do własnej dyspozycji świetlicę, która w Warszawie naprzykład jest bardzo starannie urządzona i zaopatrzona w pisma, gry i radjo. Obóz pracy jest całkowicie zagospodarowany samodzielnie. Sami strzelcy wszystko w nim robią. Sami gotują sobie pożywienie, a trzeba przyznać, że jest ono smaczne i czysto przygotowane, jak mogłem się osobiście przekonać w obozach w Łomży i w Warszawie, a strzelcy - kucharze starannie pełnią swe funkcje przy kotle. Strzelcy sami sobie odnawiają i remontują koszary, budują boisko, sami się meblują we własnym obozowym warsztacie stolarskim i ślusarskim, a własne warsztaty szewskie i krawieckie dostarczają nowego ekwipunku i reparują stary. Obóz dzieli się na kom-



Łomżyniacy lubią jeść obiad na świeżem powietrzu przy dźwiękach własnej mandoliny.

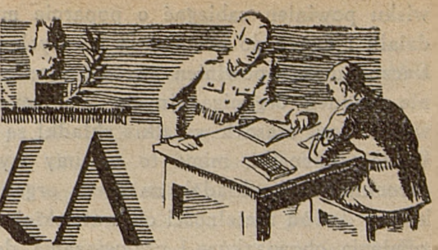


Strzelcy z obozu warszawskiego kopią w ogrodzie zoologicznym basen.



PRACA STRZELECKA

Nr. 1 (Rok III) DODATEK MIESIĘCZNY DO „STRZELCA“ 29. X. 1933 r.



ROLA I ZADANIA PREZESA ODDZIAŁU

Źródłem siły i fundamentalną podstawą Związku Strzeleckiego jest oddział strzelecki. Na tych małych komórkach, liczących zazwyczaj 30 — 50 członków, opierają się zręby, zamierzenia i ambicje organizacji. Oddział jest tą rodziną strzelecką, z której składa się wielka społeczność obywateli-żołnierzy. Na czele tej rodziny stoi zarząd, z którego na szczególną uwagę zasługują dwie osobistości: prezes i komendant oddziału. W tym wypadku zajmiemy się bliżej osobą prezesa oddziału.

Rola prezesa oddziału w Związku Strzeleckim jest nie tylko zaszczytna ale także ważna i wielka. On przecież jest odpowiedzialny — najogólniej rzecz biorąc — za całokształt pracy oddziału, a przedewszystkiem za poziom ideowy i wychowawczy jego członków. Wbrew tym wszystkim poglądom, jakoby rola jego była ograniczona przez komendanta oddziału, wyraźnie tutaj podkreślić trzeba, że tylko prezes oddziału jest odpowiedzialny za całość pracy oddziału zarówno przed Walnem Zebraniem jak i przed władzami przełożonemi. Źródłem jego władzy i powagi jest Walne Zebranie, które jest najwyższą władzą w oddziale, natomiast źródłem władzy komendanta oddziału jest komendant stopnia wyższego, od którego zależy zarówno nominacja jak i odwołanie danego komendanta.

Oczywiście żaden statut ani regulamin nie zagwarantuje prezesowi przodującej roli w oddziale jeśli on sam nie będzie świadomy ważności i wielkości tej roli. Zależy ona przedewszystkiem od zrozumienia charakteru, celów i zadań organizacji, przejęcia się tradycją i duchem strzeleckim, ponadto od stopnia wrośnięcia w życie organizacyjne i zainteresowania się wszystkiemi jego codziennemi sprawami, nie wyłączając nawet rzeczy pozornie drobiazgowych.

Prezes oddziału musi pamiętać, że Związek Strzelecki jest organizacją żywą, wychowującą twórczego człowieka, wolnego od wszelkich doktryn i przesądów, obywatela-żołnierza, który ma wytworzyć nową kulturę obywatelską, w życie społeczne wnieść odmienne zwyczaje, pojęcia i dążenia. Wystarczy głębiej zastanowić się nad tem, aby zrozumieć, że zadanie prezesa w takiej organizacji jest niezmiernie wielkie i odpowiedzialne. Prezesowi oddziału stawia ono wielkie wymagania, większe niż na jakimkolwiek innym stopniu organizacyjnym, bo prezes oddziału bezpośrednio oddziaływuje na pojęcia i sposoby postępowania członków oddziału.

Zasadnicze obowiązki prezesa oddziału polegają na tem, że zwołuje on ogólne zebrania oddziału, perjodyczne zebrania zarządu oddziału, zestawia roczny budżet oddziału i pilnuje jego wykonania, kontroluje pracę innych członków zarządu przez wymaganie okresowych sprawozdań, dba o podstawy gospodarcze oddziału, interesuje się świetlicą, przestrzega obowiązku składek organizacyjnych oraz świadczeń na rzecz samorządu i państwa ze strony członków oddziału, zabiega o czynny twórczy udział członków oddziału w pracach samorządu gminnego i środowiska społecznego.

Nie będzie jednak żadną przesadą, gdy powiemy, że pierwszym i podstawowym obowiązkiem prezesa jest poznanie członków, którym ma przodować w pracy i świecić swoim przykładem. Musi więc z członkami oddziału jaknajczęściej przestawać i to nietylko urzędowo, na zbiórkach, czy zebraniach, ale także w życiu codziennem, poza świetlicą i zajęciami. Musi się interesować ich sprawami, nawet osobistemi, warunkami pracy i życia i starać się wejść w bliższy kontakt z ich domem i rodzicami, zainteresować ich życiem organizacji przez umiejętne ściąganie ich do świetlicy, zwłaszcza na ważniejsze imprezy, uroczystości, obchody i święta organizacyjne. Przez częste obcowanie i pogwarki ze strzelcami prezes powinien zżyć się z gromadą równie silnie jak komendant oddziału, równocześnie powinien zaznajomić się z całym tym światem wewnętrznym, w którym żyją członkowie oddziału, bo bez tego ścisłego kontaktu nie można sobie pomyśleć trwałego i celowego oddziaływania wychowawczego. Mówiąc o wychowawczej roli prezesa mamy — rzecz prosta — na myśli nie te różne fachowe sposoby oddziaływania wychowawczego, jak gawęda, pieśń, inscenizacja, ale te rozliczne sposoby postępowania ze strzelcami, odnoszenia się do nich, współdziałania i bycia, które mają niemniejszy a niejednokrotnie nawet ważniejszy wpływ niż gawędy i referaty fachowego referenta.

Niezmiernie ważnem uprawnieniem, a równocześnie, także i obowiązkiem prezesa jest zwoływanie zebrań zarządu i ogólnych zebrań oddziału. Częste i umiejętnie prowadzone zebrania zarządu dają prezesowi okazję do oddziaływania na najbliższych współpracowników w zarządzie, zmuszają ich do rzetelnego wywiązywania się z podjętych obowiązków. Na zebraniach tych, zwoływanych najlepiej dwa razy w miesiącu, prezes jako czynnik odpowiedzialny za pracę oddziału, powinien przynajmniej raz na miesiąc wymagać szczegółowych sprawozdań miesięcznych od wszystkich członków zarządu, w szczególności zaś od komendanta oddziału i skarbnika zarządu. Niezależnie od tego, sam również powinien informować zarząd o wykonaniu uchwał Walnego Zebrania i zarządu oraz o czynnościach, związanych z pełnieniem funkcji prezesa. Nie dość jednak na tem, że prezes podciąga innych i wymaga pracy. Na nim ciąży jeszcze obowiązek inicjatywy i pomysłowości, zmierzający do rozwoju i podniesienia oddziału. Wprawdzie jest to także obowiązek wszystkich innych członków zarządu, ale największa moralna odpowiedzialność pod tym względem spoczywa na prezesie, bo jego pracą i zaradnością organizacyjną mierzy się pracę całego zarządu.

Prezes wraz z komendantem i skarbnikiem powinien zestawiać budżet oddziału. Przez wytworzenie atmosfery twórczości i zaradności w oddziale, przyjaznej zaś opinji w środo-

wisku powinien zabiegać o poparcie materjalne dla prac oddziału i dążyć do stworzenia trwałych podstaw gospodarczych. Baczną uwagę powinien zwrócić prezes na punktualne ściąganie składek organizacyjnych. Wszyscy rozumiemy dobrze, że w obecnych czasach wszelkie składki są niemałym ciężarem dla każdej jednostki, mimo to musimy wymagać, choćby jaknajskromniejszych składek na rzecz organizacji, bo jest to konkretny dowód rzetelności obywatelskiej członków oddziału, zrozumienia obowiązków i przywiązania do oddziału. Oddział ułatwia każdemu zdobycie różnych umiejętności i uprawnień (wojskowe), dostarcza różnych urządzeń (świetlica, boisko, strzelnica i t. p.), musi więc zdecydowanie wysuwać zasadę, że korzystać z nich może tylko ten, kto poczuwa się do świadczeń na rzecz organizacji. Rozumie się, że składki członków oddziału nie powinny i nie mogą być jedynem źródłem gospodarki oddziału, ale zaniedbanie należytego ich ściągania byłoby znacznie większem przewinieniem organizacyjnem prezesa i zarządu, niż sam rezultat finansowy. Pamiętać bowiem trzeba, że chodzi w tym wypadku nietyle o pieniądze, co o moralność organizacyjną o *przyzwyczajenie obywatelskie*, które wcześnie wszczepiać należy członkom organizacji, mającej ambicje wychowania sprawnego obywatela - żołnierza.

W związku z tem podkreślić trzeba, że zarządzanie majątkiem oddziału, stanowiącym statutowo również część majątku całej organizacji, spoczywa również na barkach prezesa oddziału. Skarbnik czy gospodarz, mający nad nim pieczę, jest tylko referentem zarządu w tym zakresie i dlatego prezes osobiście musi się także żywo interesować sprawami gospodarczemi oddziału, przestrzegać zasady układania miesięcznych budżetów i pilnować ich wykonania. W prowadzeniu gospodarki i finansów opierać się powinien ściśle na instrukcjach i zarządzeniach władz naczelnych, dążących do unormowania zasad gospodarki w całej organizacji.

Prezes oddziału nie może poprzestać na samej tylko kontroli prac oddziału, musi także znać jego potrzeby i dążenia. Pozna je zaś najlepiej przez ścisły kontakt z życiem oddziału. Niezależnie więc od zbiórek i ćwiczeń zarządzanych przez komendanta, powinien zwoływać przynajmniej raz na miesiąc zebrania całego oddziału, t. zw. zarówno członków ćwiczących, jak i członków zarządu oraz członków współdziałających. Na takiem zebraniu powinno się omawiać wszystkie, ważniejsze sprawy, obchodzące cały oddział, tak, aby każdy miał pole do zaznaczenia swej inicjatywy czy pomysłowości. Na takiem zebraniu młodsi powinni się uczyć współdziałania z dorosłymi, szukać wspólnego języka a równocześnie przyzwyczajać się do zabierania głosu w sprawach oddziału.

Jako czynnik bezpośrednio odpowiedzialny za wychowanie obywatelskie członków oddziału, prezes powinien brać czynny udział w życiu świetlicowem, przychodzić do świetlicy nietylko „od święta", ale w każdej wolnej chwili, przynajmniej parę razy w tygodniu, przestawać ze strzelcami, udzielać im rad i wskazówek, krótko mówiąc stać się dla nich niezbędnym przewodnikiem. Członkowie oddziału muszą znać i widzieć swego prezesa, mieć okazję do jak najczęstszego osobistego kontaktu z nim, a wtedy zadowolenie i korzyści będą obustronne.

Oddział strzelecki, jako ośrodek nowej kultury obywatelskiej, nie może zasklepiać się w czterech ścianach świetlicy. Musi promieniować nazewnątrz, oddziaływać na otoczenie. Najskuteczniejszym, bo równocześnie zaraźliwym środkiem oddziaływania jest konkretny przykład. O tem musi pamiętać prezes i przyzwyczajać oddział do ochotniczych świadczeń obywatelskich na rzecz środowiska, samorządu i państwa. Przez podejmowanie różnych użytecznych prac obywatelskich (poprawa dróg, mostów, grobli i t. p.) powinien wszczepiać strzelcom to przekonanie, że praca obywatelska, mająca na celu budowanie Polski w każdej wsi, w każdej osadzie, jest najlepszym dowodem wychowania obywatelskiego każdego strzelca.

W związku z tem, przez ciągłe interesowanie strzelców sprawami gminy, prezes powinien wciągać ich do udziału w pracach samorządu gminnego. Twórcza praca w oddziale, pod kierunkiem światłego prezesa, powinna być dla wybitniejszych członków oddziału drogą awansu społecznego, szkołą wyrobienia obywatelskiego i organizacyjnego, ułatwiającą dostęp do prac w samorządzie gminnym.

Jeszcze jeden ważny obowiązek ciąży na prezesie oddziału. Jest nim troska o stanowisko i opinję oddziału w życiu najbliższego środowiska. Rzetelną pracą i rozwagą powinien prezes wytworzyć przychylną opinję dla swego oddziału, współdziałać jak najściślej z władzami samorządowemi i apolitycznemi instytucjami społecznemi, stanowczo zaś przeciwstawiać się fałszom, oszczerstwom i wszelkim intrygom, skądkolwiek miałyby one pochodzić. Przy tem wszystkiem jednak wystrzegać się powinien starannie tego, coby mogło narazić dobre imię organizacji i nie dawać najmniejszych okazyj do posądzeń lub ataków wrogich nam czynników. Współdziałając z władzami lokalnemi prezes powinien oczywiście stać na straży całkowitej samodzielności, oraz niezależności organizacji i unikać wszelkich wystąpień o charakterze politycznym.

Już z tego krótkiego przeglądu zadań prezesa łatwo wysnuć wniosek, że dobór odpowiedniego prezesa jest dla oddziału i organizacji sprawą niezmiernie ważną. Nie każdy działacz może być prezesem oddziału strzeleckiego. Musi to być człowiek nietylko popularny w oddziale, ale także wyrobiony organizacyjnie i taktowny, obeznany z organizacją i jej przepisami. Nie łatwo takiego człowieka znaleźć. I dlatego obowiązkiem i zadaniem każdego dobrego oddziału jest wychowanie sobie dobrego prezesa z pośród członków oddziału.

POLSKA TO WIELKA RZECZ

(Gawęda na 11 listopada b. r.)

I znowu jak co rok — od piętnastu lat — cała Polska obchodzić będzie wielkie święto— święto największe — Święto Niepodległości.

Jedenastego listopada cały naród polski i wszystkie środowiska polskie zagranicą oddadzą hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ale nie będzie to obchód zwyczajny — taki jak co roku, będzie to obchód jubileuszowy, bo 11 .XI. 1933 roku obchodzić będziemy piętnastą rocznicę niepodległości.

Pomyślcie tylko przez chwilę nad temi słowami: ***piętnasta rocznica niepodległości!***

Czy rozumiecie co znaczą te proste słowa? Jest w nich coś nieprawdopodobnego i cudownego zarazem. Bo przecie mówią one dobitnie, że przed piętnastu laty Polski niepodległej — Rzeczypospolitej Polskiej — jeszcze nie było, że próżnobyście jej szukali na karcie Europy...

Pomyślcie tylko — mówią wam te słowa — że dopiero 11.XI. 1918 r. Polska powstała do wolnego bytu i stała się wolną, niepodległą Rzecząpospolitą...

I jeszcze jedno! Zastanówcie się przez moment nad tem,

czem jest Polska obecnie a potem zestawcie sobie te dwie daty: 11.XI. 1918 — 11.X. 1933.

Głęboko jestem przekonany, że w tej chwili szybciej i silniej biją Wasze serca, a niejednego nawet szczere wzruszenie ogarnia. Nie trzeba go krępować ani wstydzić się, choćby przez moment, bo to nie słabość, ale miłość przez nie przemawia. Niech więc się po całem sercu rozlewa, niech je zatapia, bo przecież to wielka chwila, chwila osobliwa, jakich późniejsze pokolenia zazdrościć Wam będą.

Bo też jest czego zazdrościć! Przecież większość z Was, chwile te dobrze jeszcze pamięta. Byliśmy wtedy dziećmi nieledwie ,kiedy — po długich latach burzy wojennej — walić się począł stary świat przedwojenny a na gruzach jego naród polski budować począł własne, niepodległe państwo. Jakże prosto i łatwo dzisiaj mówi się o tem. Ale jakże ciężkie i trudne było to w owych czasach, w pamiętnych dniach listopada 1918 roku, kiedy prócz rąk i woli nie było niczego, kiedy dosłownie z niczego — trzeba było budować zręby państwowości polskiej...

Znacie historję polską? Oczywiście, znacie ją wszyscy, bo przecież w większości uczyliście się jej w szkole polskiej, a starsi z Was poznali ją dobrze w czasie służby wojskowej. Może Was nawet dziwi to pytanie. Ale przed laty kilkunastu nie było w tem nic dziwnego. Ogromna część narodu polskiego albo wcale historji polskiej nie znała, albo też nie wiele prawdy o dziejach naszych słyszała. Nie było szkoły polskiej, a nawet książek niesfałszowanych, o dziejach narodu i państwa polskiego czytywać nie pozwalano. Wy zaś wiecie wszystko z tej historji polskiej. Wiecie, że przez osiemset zgórą lat byliśmy wielkiem państwem niepodległem, że przez sto dwadzieścia kilka lat przeżywaliśmy niewolę i klęski bohaterskich powstań narodowych.

Czytaliście o latach chwały i klęski dawnej Rzeczypospolitej, o zdrajcach i bohaterach, ale zastanówcie się nad tem, czy była w dziejach polskich chwila, którąbyście z dniem 11.XI. 1918 roku porównać mogli? Czy był okres państwa polskiego, którybyście z naszem piętnastoleciem porównali?

Domyślam się jak gorączkowo szukacie czegoś podobnego, przebiegacie myślą dzieje nasze od Mieszka i Bolesława do Sobieskiego, Kościuszki i Traugutta. Zatrzymujecie się dłużej nad czasami „Potopu" za Jana Kazimierza, bo wspaniała trylogja Henryka Sienkiewicza przedstawiła Wam wyraziście całą grozę tych czasów — ale sami czujecie, że to nie to samo. Wówczas było przecie wojsko, chociaż rozbite, był król, choć zagranicą, przedewszystkiem było państwo, chociaż zalane potopem wojsk szwedzkich, byli wodzowie i była wolna Częstochowa, o którą Szwed zęby sobie połamał.

Natomiast w listopadzie 1918 roku nawet i tego nie było. Kraj był w rękach wrogich okupantów (Niemców i Austrjaków). Zamiast wojska była tylko tajna Polska Organizacja Wojskowa, źle uzbrojona. Wódz był w Magdeburgu a o państwie polskiem na szerokim świecie wówczas jeszcze mglisto się mówiło, bo nikt z ówczesnych polityków jasno jej sobie nie wyobrażał. Co gorętsi w narodzie poczęli na własny rękę oczyszczać kraj z okupantów i tworzyć Polskę według swego wyobrażenia.

Nię jeden z Was zdziwi się może, gdy Wam powiem, że w tych listopadowych dniach 1918 roku powstało naraz kilka rządów polskich i kilka republik powiatowych, które siały chaos i osłabiały siły narodowe, gdy trzeba się było nagwałt bronić przed zalewem bolszewickim i najazdem ukraińskim.

Chwila była groźna. I oto w dniu 11.XI. 1918 r. zjawił się w Warszawie Józef Piłsudski prosto z Magdeburga. W ciągu dwu dni wziął w swoje ręce najwyższą władzę i przeciął wszelkie wątpliwości i niepokoje. Znikły wszystkie rządy i republiki — wyłaniać się poczęła Polska — a kształty i formy nadał jej On, który jedynie do tego miał prawo, twórca polskiej siły zbrojnej i Wódz żołnierza legjonowego; On jeden stał się Rządem i Polską zarazem, bo nim granice dzisiejsze osiągnęła, On je trudem swoim nadludzkim i pracą nieustępliwą w sercu swojem nakreślił — a potem zrealizował.

Kiedy się zaś w historji Polski odrodzonej głębiej rozczytać to może kogoś z Was zaciekawi dlaczego właśnie tę datę — 11.XI. 1918 r. — historja współczesna przyjęła za datę powstania państwa polskiego, kiedy przez dwa — a nawet trzy lata (G. Śląsk) Polska walczyć musiała nim zdobyła granice dzisiejsze. To prawda, że nie odrazu Polska powstała, że dopiero w r. 1923 ostatecznie uznano dzisiejsze jej granice — ale historja musiała przyjąć jakąś chwilę, jako kolebkę nowej państwowości polskiej. Za taką chwilę uznała dzień powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego do Warszawy t. j. dzień 11.XI. 1918 r.

Przyjmując tę datę historja złożyła hołd temu, z którego imieniem na wieki związane jest dzieło wskrzeszenia i odbudowy Polski — Pierwszemu Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Nie mogło być inaczej. On przecie był spadkobiercą Kościuszki, Dąbrowskiego, ks. Józefa, Łukasińskiego i Traugutta, On, nie kto inny był i jest symbolem siły i wielkości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, budowanej na miarę mocarstwa Chrobrych i Jagiellonów. *J. K.*

NAJBLIŻSZE PRACE W ŚWIETLICY

Najbliższe prace i czynności świetlicy (rozumiem oczywiście przez to prace z młodzieżą strzelecką) w oddziałach Z.S. układać się powinny pod znakiem Święta 15-lecia Niepodległości Państwa, które, jak wiadomo przypada na dzień 11 listopada. Spopularyzowanie tego wielkiego momentu dziejowego w masach ze stanowiska wychowawczego jest sprawą dużej wagi. Zatem każda świetlica Z. S. obowiązana jest zorganizować obchód w swojem środowisku, choćby w ramach, na jakie ją stać.

Plan uroczystości przemyślany przez kierownika świetlicy (ref. wych. obyw.) powinien być omówiony na zbiórce świetlicowej przez wszystkich strzelców. Młodzież powinna brać udział nietylko w jego wykonaniu, ale i w projektowaniu, a wtedy napewno ochotniej będzie pracować. Programy będą różne. Myślę jednak, że powinny się składać z następujących punktów: 1) Nabożeństwo w kościołach na intencję pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej, 2) pochodu ze śpiewem lub orkiestrą (o ile w danych miejscowościach nie odbywa się defilada wojskowa), 3) wykonanie konkretnej pracy o charakterze ogólnospołecznym, np. posadzenie drzewek przy drogach, wykonanie tablicy z nazwiskami poległych z danej miejscowości w walce o wolność, zawody strzeleckie, i t. p., wreszcie 4) wieczór w świetlicy (bądź innym lokalu) na który powinno się złożyć: gawęda (przykład jej zamieszczamy), śpiew, np. takich pieśni jak „Hymn narodowy", „W rocznicę" jak również pieśni legjonowych i strzeleckich (znaleźć je można w „Śpiewniku Strzeleckim"), deklamacja, bądź inscenizacja pieśni wojennych i narodowych. Najczęściej urządza się przedstawienie; dobre i to, jeśli jest odpowiednia sztuka. Nie szkodziłoby uroczystość zakończyć wieczornicą strzelecką. Trzeba koniecznie przestrzegać, aby obchód był żywy i żeby w nim wzięli udział nietylko strzelcy, ale cała ludność miejscowa. Jeszcze jedno. Jest to

sprawa dekoracji lokali strzeleckich i domów prywatnych flagami i godłami państwowemi i strzeleckiemi w dniu Święta. Rzecz napozór drobna, a przecież ważna i zupełnie nie upowszechniona w naszym kraju. Łącznie z tem strzelcy w świetlicy sami sporządzą flagi państwową i strzelecką, bo przecież musi je posiadać każda świetlica.

Zwykle w oddziałach obchodzona jest również rocznica powstania listopadowego. Trzeba ją już teraz przygotowywać. Materjał pomocniczy znajdziecie w broszurze wydanej przez Z. S. p. t. „Stulecie Powstania Listopadowego" bądź w książce A. Oracza — Rocznice. Za pasem są święta Bożego Narodzenia. Aktualny jest więc opłatek strzelecki, a może i jasełka. Pomyślcie o tem i niech strzelcy - świetliczanie zaczną zbierać materjał obrzędowy i opracowywać go, żeby się dobrze przygotować. Oczywiście praca w świetlicach nie może i nie powinna się ograniczać do opracowania i zorganizowania wyżej wskazanych imprez. Jest już pełna jesień, a przed nami długa zima. Prace na roli się kończą, zarobki sezonowe również. Młodzież ma dużo czasu wolnego i to trzeba wykorzystać do prac oświatowo - wychowawczych w świetlicy. Dla ref. w. ob. (kierownika świetlicy) obecny czas, aż do wiosny jest głównym „sezonem". A więc przedewszystkiem sprawa świetlicy, lokalu. Czy jest? A jeżeli niema to decyzja gdzie się ma młodzież zbierać. Posiadanie lokalu to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o jego oświetleniu, ogrzaniu, uporządkowaniu (obejście, płot, ścieżki, tablica - szyld i t. p.) oraz niezbędnych choćby meblach i pomocach (godło państwowe i strzeleckie, portrety p. Prezydenta i Marszałka, pisma, gry, książki, radjo i t. p.). Wszystkie te sprawy, jak również regulamin świetlicy, dyżury, powinny być omówione z młodzieżą strzelecką, a dopiero następnie wniesione na posiedzenie zarządu oddziału. Trzeba też postawić, jako zasadę, że utrzymanie porządku w świetlicy, jak również wykonanie urządzeń i prostych pomocy świetlicowych (np. ramki, oprawa, proste meble, „kalendarz wielkich dat", „skrzynka zapytań", niektóre gry) strzelcy wykonują sami. Będzie to jeden z ważniejszych ośrodków wychowawczych.

Te inne sprawy to rzeczy natury porządkowo - wychowawczej, ważne, choć nie najistotniejsze, bo tem dopiero dla referenta - wychowawcy jest sama młodzież: strzelcy i strzelczynie, ich nawyki i sposoby bycia, zainteresowanie i potrzeby. Trzeba więc wejść między nich i zżyć się z nimi. Prace i zajęcia w świetlicy nie „wymyślać", lecz odpowiadać na potrzeby życiowe, które przejawia młodzież i wiązać je z wymogami, jakie stawiają władze organizacyjne. Dopuszczać młodzież, a nawet zachęcać, żeby sama organizowała życie kulturalne i samokształceniowe. Kierownik zaś powinien stać się w tych pracach opiekunem i doradcą. Stąd też typowemi sposobami oddziaływania kierownika świetlicy (ref. w. ob.) na strzelców powinno być szczere i bezpośrednie obcowanie z młodzieżą, porady i pogwarki życiowe i z obyczajowości strzeleckiej. Pozatem czytanie i omawianie artykułów „Strzelca", bądź krótkich, celowo dobranych obrazków i nowelek, konkurs na przeczytanie podsuniętej książki i gawędy. Jako zagadnienie bardzo aktualne wysunąć trzeba powszechnie sprawy gospodarcze i samorządowe. Szczególnie to ostatnie, wobec wprowadzenia nowej ustawy samorządowej i wyborów do ciał samorządowych jest aktualne. Chodzi o to, aby strzelcy mieli wpływ na skład przyszłych ciał ustawodawczych w samorządach.

Znaczny odsetek młodzieży w świetlicach strzeleckich to młodzież bez zawodu, a stąd najczęściej i bez zajęcia. To nakłada na nas obowiązek przyjścia jej z pomocą. Strzelec powinien mieć zawód, któryby mu dawał utrzymanie. Pomyślcie o tem już teraz, i to zarówno w ośrodkach miejskich, jak i wiejskich. *m. g.*

JAKA POWINNA BYĆ PRACA W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

Praca teatralna w świetlicy jest jednym z najpoważniejszych czynników wychowawczych. Czas już najwyższy, aby unaocznić sobie wartości pedagogiczne teatru w tworzeniu psychiki nowego obywatela, świadomego swych zadań wobec zainteresowania młodzieży ku rozumowemu nastawieniu wobec otaczających go zjawisk. Teatr ma za zadanie pobudzenie reakcji uczuciowych, walki z pospolitością i opieszałością, rozwijania entuzjazmu, zapału w pracy i umiłowania piękna.

Rodzi się pytanie jaki ma być wprowadzony rodzaj sztuki teatralnej do świetlicy. Dotychczasowe usiłowania zespołów amatorskich, kierujących pracą po torach utartego szablonu, grania, często marnych sztuczek z repertuaru teatrów, goniących za schwytaniem widza, jest najnieodpowiedniejszą forma widowiska świetlicowego. Po pierwsze ze względu na brak jakichkolwiek wartości moralnych i artystycznych utworu, po drugie ze względu na samo wykonanie, które z konieczności musi być na poziomie więcej niż niedostatecznym, nie dając tem samem zadowolenia ani widzom, ani wykonawcom.

Jak z tego wynika, materjału artystycznego dla zespołów świetlicowych musimy szukać gdzieindziej. Najodpowiedniejszym repertuarem świetlicy są utwory beletrystyczne, piosenki, podania ludowe, podpatrzone sceny z życia strzeleckiego, podawane w formie inscenizowanych obrazków. Materjału takiego jest bardzo wiele, trzeba tylko poświęcić trochę pracy, aby go wybrać i ułożyć w ilości wystarczającej na wypełnienie przedstawienia.

Dla przykładu jak prosto i bezpretensjonalnie możemy tworzyć takie inscenizowane obrazki podaję znaną piosenkę legjonową p. t. „Jakiem maszerował muzyka grała".

W zależności od możliwości lokalnych to znaczy w wypadku czy jest scena, czy jej niema, budujemy z dykty kawałek ściany z oknem. Stawiamy ją w głębi miejsca, na którem odbywa się widowisko. Oświetlenie dowolne. Obrazek zaczyna się grą wymienionej piosenki na harmonji, lub na kilku organkach, potem przez scenę przechodzi rytmicznym krokiem dwójkami w rynsztunku kilku strzelców. Jeden z nich zostaje i sam maszeruje tam i z powrotem śpiewając pierwszą zwrotkę. Wówczas okno się otwiera i staje w niem młoda dziewczyna. Po prześpiewaniu pierwszej zwrotki piosenki strzelec zatrzymuje się przed oknem, a odpowiada mu drugą zwrotką dziewczyna i t. d. Obrazek kończy się tem, że strzelec bierze pod rękę dziewczynę i razem z nią wraz z oddziałem, który wrócił na scenę, odmaszerowują i kończą melodję gwizdając. Jest to przykład bardzo prosty, a można go bardzo urozmaicić, w zależności od inwencji reżysera. Pracę nad inscenizacją należy tak ułożyć, aby brali w niej udział wszyscy zebrani, wówczas uzyska się pełnię zadania, gdyż kierownik pracy teatralnej w świetlicy musi mieć stale na uwadze, iż nie końcowy rezultat wysiłków, to jest przedstawienie, stanowi cel roboty, lecz samo działanie wytwarza właściwe wartości wychowawcze, które postawiliśmy w założeniu.

Jeśli chodzi o wybór materjału najbardziej nadającego się do inscenizacji ze względów dydaktycznych, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na te utwory, które posiadają w sobie pierwiastki zapładniające młode umysły do wzmożenia energji życiowej, entuzjazmu pracy, oraz uwypuklające żywotność i aktywność samej pracy strzeleckiej. Stanowczo za mało zwracamy uwagi na zewnętrzną stronę organizacji. Mamy em-

blematy, godła, a nie staramy wykorzystać się ich w kierunku teatralizacji. Przychodzi mi na myśl inscenizacja „prawa strzeleckiego". Wyciąć z dykty znaczek strzelecki (orzeł w tarczy), estetycznie wymalować wielkości 2 metry na 1.50 cm., ustawić strzelców w postawie prezentuj broń i pięknie, wyraźnie wypowiedzieć jedno prawo za drugiem. Jestem przekonany, iż wywoła to entuzjazm i słuchaczów i wykonawców.

Słowem dużo jest bardzo możliwości, trzeba tylko zdobyć się na samodzielność, zerwać z dotychczasowym szablonem i szukać nowych, a prostych dróg do realizacji.

W dalszym ciągu mych rad i wskazówek, będę starał się dać więcej materjału, który choć w części może przyda się dla kierowników pracy świetlicowej. *h. m.*

W CO SIĘ BAWIĆ BĘDZIEMY?

Idzie długa, słotna jesień. Wieczory coraz dłuższe i smutniejsze. Jakoś gromadniej zaczyna się robić w świetlicy, coraz wcześniej przychodzą do niej strzelcy i dłużej przesiadywać by w niej radzi. Tylko, że czasem toby chciał się człowiek jakoś rozerwać, trochę wysilić umysł nad rozwiązaniem zagadki, a trochę beztrosko zabawić się, pośmiać się z czegoś, użyć ruchu, usłyszeć śmiech i radość innych.

Tymczasem tak jakoś się składa, że właściwie to i nie bardzo można się zabawić, bo niema czem.

W świetlicy niema gier, bo niema pieniędzy na ich kupno, zadania, które są w „Strzelcu" dawno już zostały rozwiązane, a nic innego coby w ten sam sposób mogło człowieka zająć nie mamy.

Tak bardzo znowu źle to nie jest boć przecie mamy głowy na karku nie od parady, ruszmy tylko trochę konceptem, a radę na wszystko znajdziemy. Przedewszystkiem przyjrzyjmy się tym kupowanym grom umysłowym, przecie one przez ludzi zostały wymyślone i przez ludzi zrobione.

Takie Warcaby, Halma, czy Chińczyk, nie są jakoś „czarną magją", sekret wykonania których znany jest niewielu wtajemniczonym. Są to zupełnie proste i łatwe do wykonania, gry. Weźmy choćby taką „Halmę".

Na arkuszu papieru wielkości 32 cm. x 32 cm. narysujmy szachownicę o polach wielkości 2 x 2 cm., w rogach oddzielmy grubszą linją „dwory" mniejsze po 13 pól i większe po 19 pól. Do tego zróbmy ze zwykłego wałeczka z drzewa dwa razy po 13 i dwa razy po 19 pionków, pomalujmy te komplety pionków na 4 różne kolory i gra gotowa. Albo „Chińczyk". Na arkuszu tej samej co „Halma" wielkości, narysować w krzyż (wzdłuż przekątnych kwadratu) trzy rzędy po 8 kółeczek, w miejscach wolnych miedzy ramionami krzyża wrysować 4 kółeczka. Wszystkie kółka pomalować w 4 różnych kolorach, (patrz rysunek). Zrobić z drzewa lub chleba po 4 pionki w 4 tych samych co tablica kolorach, podkleić tekturą arkusz i można już grać.

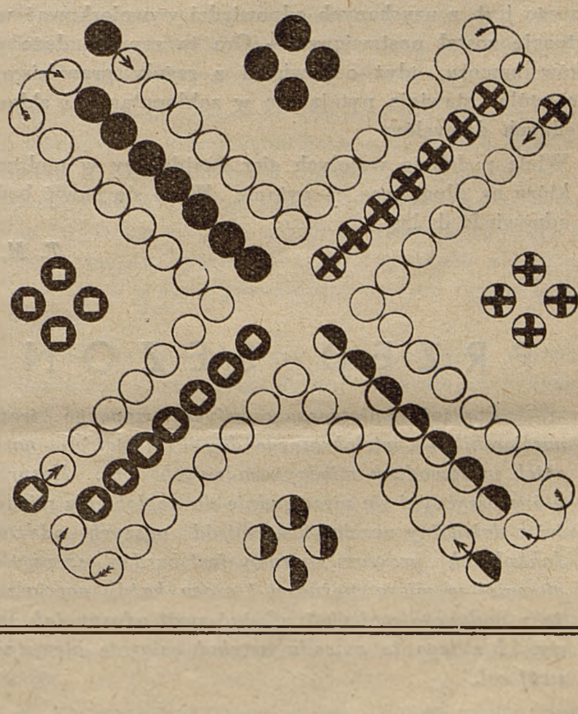
Tak samo z łatwością można wykonać sobie szachownicę do warcab, a kamienie zwykłą piłką wyciąć z okrągłej listwy drewnianej o średnicy 3 cm.

Posiadanie jednak gier, bez znajomości zasad gry sprawy nie rozwiąże, postaram się przeto krótko te zasady streścić.

Warcaby są tak powszechnie znane, że o nich wspominać nie będę.

Halma. Gracze ustawiają swoje pionki w dworach (jeśli gra 2 graczy — po 19 pionków w „dużych dworach" jeśli 4 — po 13 pionków w „małych dworach"). Gracze z przeciwległych „dworów" grają przeciwko sobie. Celem gry jest jaknajwiększe zajęcie swemi pionami wszystkich pól „dworu" przeciwnika. Odbywa się to przez posuwanie pionków. Posunięciem nazywa się — przestawienie swego pionka na wolne pole: sąsiednie, wtył. wprzód w bok lub naukos — albo przeskoczenie pionka swego lub przeciwnika, o ile za tym pionkiem jest wolne pole. Należy zatem tak ustawiać swoje pionki oraz wykorzystywać sytuację przeciwnika, aby za jednem posunięciem przeskoczyć jak najbliżej dworu przeciwnika.

Chińczyk. Grać mogą od 2 do 4 osób. Każdy z graczy ustawia swoje pionki na swoim kolorze w miejscu „A". — Gracze ustalają między sobą kolejność ruchów. Pierwszy z graczy wyrzuca kostkę i o ile wyrzuci „sześć" ma prawo wprowadzić swego pionka do gry. Zadaniem gracza jest — obiec swemi pionkami dookoła krzyża i ustawić je na szczytowych punktach środkowego rzędu kółek swojej barwy (w t. zw. „domu"). Każdemu graczowi, który wyrzuci „sześć" przysługuje prawo ponownego rzutu, lub wprowadzenia pionka do gry. Po tablicy



czy pamiętasz,

że 1-go listopada upływa termin nadsyłania prac na

konkurs sceniczny?

posuwa każdy swego pionka o tyle miejsc wprzód ile punktów wyrzucił kostką. O ile pionek na swej drodze napotka pionka przeciwnika zrzuca go wówczas z drogi i posuwa się dalej, zrzucony pionek powraca pod „A" i czeka na ponowne wprowadzenie do gry.

Zasady są dość proste, wykonanie łatwe, a gry zajmujące i na wiele, wiele wieczorów mogą dostarczyć przyjemnej rozrywki. Na tem jednakże możliwości się nie wyczerpują boć przecie tych gier umysłowych różnego rodzaju jest mnóstwo, a na ich czele kroczą „Szachy", wiele z nich z łatwością można sobie zrobić, wystarczy je widzieć i poznać zasady. Jeśli zaś chodzi o humor, o ruch, o towarzyskie zbliżenie, wielką pomocą w tej dziedzinie są gry towarzyskie. Poznać je łatwo — bo są w wielu podręcznikach opisane. A więc w książce Barańskiego p. t. „W co się bawić będziemy", w książce Skierczyńskiego i Krawczykowskiego p. t. „Zabawy i gry ruchowe", w książce C. Rembowskiego p. t. „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy" i w wielu innych.

Bardzo wiele humoru i życia wnosi „Zabawa w sytuacje", w podręcznikach do gier niespotykana. Polega ona na tem, że jedna osoba wychodzi, a reszta umawia się w jaką sytuację postawić tego kto wyszedł, np. — umówią, się, że ta osoba, jest piecem, policjantem, koniem, że jest w katastrofie kolejowej, że jest w więzieniu, lub na księżycu i t. p. — poczem wzywają zainteresowanego i ten podchodząc do każdego po kolei zapytuje: „Coby obywatelka — czy obywatel robił na mojem miejscu?".

Zapytani odpowiadają — lecz w odpowiedzi starają się utrudnić odgadnięcie. Przypuśćcy, że umówiliśmy się, iż wybrana osoba jest w katastrofie kolejowej na jej pytanie odpowiadamy np. płakałbym, czyściłbym ubranie, odrywałbym deski i t. p. — odpowiedzi, byle nie zabardzo wyraźne. Zadaniem pytającego jest, z uzyskanych odpowiedzi wywnioskować w jaką sytuację został postawiony. — Gra ta zawiera dużo pierwiastków humoru, gdyż odpowiedzi z reguły prawdziwe ale bardzo ogólne stawiają pytającego w zakłopotanie, i skłaniają do błędnych domysłów.

Wiele podobnie wesołych gier znajdziemy w podręcznikach, które na długi czas na pytanie „W co się bawić będziemy?" odpowiedź dadzą.

T. M.

Książki niezbędne

Każdy kierownik świetlicy powinien mieć w bibljotece podręcznej przynajmniej niżej wymienione książki:

1.	Regulski, Malinowski, Sosiński: Świetlica	zł. 2.50
2.	Rembowski Cz. Gry i zabawy zespołowe w świetlicy	„ 2.20
3.	Śpiewnik strzelecki (170 pieśni w układzie dwugłosowym)	„ 3.80
4.	Turowiczówna: Rozumowany katalog sztuk teatralnych	„ 2.—
5.	H. Górska: Nad czarną wodą . .	„ 6.—
6.	Rudniański S.: Technologja pracy umysłowej	„ 3.60
7.	Radlińska H.: Książka wśród ludzi. .	„ 1.—
8.	Ostrowski J.: Najjaśniejsza Rzeczpospolita	„ 2.30
9.	Skierczyński - Krawczykowski: Zabawy i gry ruchowe.	„ 6.—
10.	Dobrzyńska-Rybicka i Witkowska: Obywatelstwo.	„ 98
11.	Sosabowski S.: Wychowanie żołnierza-obywatela.	„ 6.—
12.	Korpała J.: Co to jest Związek Strzelecki	„ 1.50
13.	Oracz A.: Rocznice.	„ 3.—
14.	Kaden-Bandrowski J.: Na progu. .	„ 5.—
15.	Schroeder A.: Orlęta	„ 6.—
16.	Kamiński A.: Antek Cwaniak . .	„ 5.—

Każdy, kto prowadzi lub zamierza zorganizować drużynę Orląt strzeleckch powinien zapoznać się „Książką Wodza Zuchów" A. Kamińskiego (Katowice, ul. Szafranka — Domek Harcerski), w której znajdzie wiele cennego i pożytecznego materjału dla swej pracy.

PRZED SEZONEM NARCIARSKIM

Poniżej zamieszczamy artykuł znanego treneranarciarskiego i wielokrotnego dowódcę patroli narciarskich w zawodach międzynarodowych por. Kasprzyka, który przyczyni się niezawodnie do pogłębienia wiadomości z dziedziny narciarstwa wśród naszych oddziałów Jakkolwiek program zaprawy jest bardzo szczegółowy, niemniej w miarę możności i czasu każdy narciarz może z podanego materjału ułożyć swój własny tok zaprawy. I z tego to powodu artykuł osiągnie niewątpliwie swój cel.

Aby należycie przygotować się do zawodów narciarskich nie wystarcza ograniczyć się do 4—6 tygodniowej zaprawy na nartach — niejednokrotnie nieumiejętnie postawionej, jak to bywa zazwyczaj, a należy zaprawę na śniegu poprzedzić „zaprawą suchą", t. j. przed opadem śniegu. Okres bowiem zaprawy na śniegu jest bezwzględnie zakrótki, by wystarczał na należyte przygotowanie się do zawodów. Przedłużamy go, rozpoczynając zaprawę jeszcze przed śniegami. Okres zaprawy suchej zależeć będzie od tego, czy podtrzymywaliśmy swą formę przez uprawianie innych gałęzi sportów przez okres letni, czy też nie. Sprawa ta niema tak rażącego odgraniczenia w Związku, gdyż każdy ze strzelców zmuszony jest choć częściowo przepisanemi i unormowanemi zajęciami do uprawiania różnych gałęzi sportów, marszów, ćwiczeń polowych i t. p. i ewent. gimnastyki. Sprawa więc o tyle jest ułatwiona w ogólnej zaprawie. Musimy bowiem zrozumieć, że narciarstwo należy do jednej z najintensywniejszych gałęzi sportu i jako takie wymaga wszechstronnego wyrobienia sportowego, względnie uzupełnienia zaprawy narciarskiej innemi gałęziami sportu dla ogólnego wyrobienia.

Ze sportów letnich doskonale przygotowujących narciarza zalecić mogę wszelkiego rodzaju gry zespołowe (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak), lekką-atletykę (biegi średnie i długie, naprzełaj i leśne, rzuty, skoki: wzwyż i wdal tak z rozbiegu jak i z miejsca, marsze naprzełaj), pływanie (zwłaszcza cravlem), wioślarstwo (doskonale przygotowujące serce, płuca oraz poczucie rytmicznej współpracy mięśni z oddechem), wkoń-

cu turystykę górską a nawet i nizinną. Jako zaprawę rąk polecam trening bokserski, zwłaszcza ciosy (ćwiczenia z workiem i ćwiczenia z piłką pod daszkiem).

ZAPRAWA SUCHA (ĆWICZENIA PRZED OPADEM ŚNIEGU).

Sporty letnie w różnym stopniu stosowane uprawiamy do połowy października, a od tego zaś terminu przechodzimy do suchej zaprawy narciarskiej. Podstawowem ćwiczeniem w czasie suchej zaprawy będą marsze, marsze przeplatane biegami, biegi naprzełaj i leśne, marsze z kijkami narciarskiemi, początkowo w terenie płaskim, później w terenie pagórkowatym, następnie bardziej górzystym, a wreszcie w takim, który najbardziej będzie zbliżony do spodziewanej trasy biegu na nartach. Praca kijków jak wiemy odgrywa pierwszorzędną rolę w biegach narciarskich, należy więc już w drugim, względnie 3-cim tygodniu suchej zaprawy przejść do używania ich, celem wykształcenia mięśni ramion i barków, które u narciarza muszą być silne.

W marszach przeplatanych biegami, szczególną uwagę należy zwrócić na umiejętne stosowanie krótkich a szybkich zrywów (podbiegów) pod górę przy podejściach krótkich i niezbyt stromych. W tych wypadkach tułów pochylamy silnie ku przodowi. Przy długich i stromych podejściach należy przejść zamiast biegu do szybkiego chodu długiemi krokami. Zastosowanie kijków będzie tu znaczną pomocą. Prócz omówionych ćwiczeń należy stosować podczas całego okresu zaprawy suchej codzienną gimnastykę.

Podane tygodniowe programy zaprawy należy sumiennie przestrzegać, układając sobie porę ćwiczeń w zależności od wolnego czasu. Obejmują one zaprawę do biegu patrolowego 12 klm., a i korzystać z nich może z powodzeniem zawodnik trenujący indyw. bieg 18 klm. Wtedy z programów zaprawy opuszcza się lekcje szkoły strzelca.

Gimnastykę stosować najlepiej rano, inne ćwiczenia też w godzinach przedpołudniowych, aby przystosować organizm do wysiłku o tej samej porze co odbywają się zawody. Będzie to regułą przynajmniej przy zaprawie właściwej na śniegu, gdyż zastosowanie się ściśle do tych wskazówek podczas całej zaprawy, wymagałoby od zawodnika dużo wolnego czasu, na co niejednokrotnie zawód prywatny nie pozwoli. W takich wypadkach należy ułożyć sobie program ćwiczeń według wolnego czasu w każdym dniu tygodnia — skutek też będzie dobry.

Pierwszy tydzień: Gimnastyka codziennie, — szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — lekka atletyka 2—3 godziny (skoki, rzuty);— boks 1—2 godzin (jeśli to możliwe); — 2 marsze od 2—3 klm. przeplatane biegiem (tempo wolne).

Drugi tydzień: Gimnastyka codziennie; — szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — 1 marsz od 3—5 klm. przeplatany biegiem;— 1 wycieczka od 10—15 klm. (może być w niedzielę); — lekka atletyka 2—3 godzin; — boks.

Trzeci tydzień: Gimnastyka codziennie;—szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — lekka - atletyka 2—3 godziny (skoki, rzuty); — boks 1—2 godzin; — 1 bieg naprzełaj około 2 klm.; — 1 marsz 5 klm. przeplatany biegiem; — 1 wycieczka około 15 klm. (dla zawodników trenujących 18 klm. wskazane dwie).

Czwarty tydzień: Gimnastyka codziennie;—szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — lekka - atletyka 2—3 godziny (skoki, rzuty); — boks 1—2 godzin; — 1 marsz 5—8 klm., przeplatany biegiem; — 2 wycieczki około 15 klm.

Piąty tydzień: Gimnastyka codziennie; — szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — lekka - atletyka 2—3 godziny (skoki, rzuty); — boks 1 — 2 godzin; — 1 bieg naprzełaj lub leśny około 3 klm.; — 1 marsz około 10 klm., przeplatany biegiem; — 1 wycieczka około 20 klm. (może być w niedzielę — dla zawodników trenujących 18 klm. — wskazane dwie); — 1 strzelanie ostre.

Szósty tydzień: Gimnastyka codziennie; — szkoła strzelca co drugi dzień pół godziny; — gry i zabawy co drugi dzień 2 godziny; — lekka - atletyka 2—3 godziny (skoki, rzuty); — boks 1—2 godzin; — 1 marsz około 10 klm. przeplatany biegiem; — 2 wycieczki około 20 klm.; — 1 strzelanie ostre.

DODATKOWE UWAGI I RADY.

1) Przed rozpoczęciem zaprawy należy poddać się badaniu lekarskiemu i prowadzić ją przy ścisłej kontroli lekarskiej. Dla okresowych badań dobrze jest założyć „kartę zdrowia", gdzie lekarz odnotowywałby swoje uwagi. Druki takie znajdują się w każdej Poradni Sportowo - Lekarskiej przy ośrodkach W. F.

2) W marszach przeplatanych biegami zwracać należy uwagę na długi krok w biegu.

3) Ćwiczenia lekkoatletyczne stosować najlepiej co drugi dzień. W razie niepogody prowadzić zamiast nich trening bokserski na sali.

4) Marsz przeplatany biegiem należy rozumieć następująco: marsz 500—800 mtr., następnie bieg około 200 mtr. i znowu marsz. Od trzeciego tygodnia przejść do coraz większych długości biegu aż do zrównania czasu marszu i biegu w 5-tym tygodniu. Kijki podczas biegu trzymać w środku ciężkości.

5) Odpoczynku w marszach treningowych i wycieczkach nie stosować, a zamiast nich przechodzić do marszów w bardzo wolnem tempie na 10—20 minut, w czasie których można przyjmować posiłek.

6) Zaprawa wymaga by zawodnik prowadził życie bardzo regularne, nie używał alkoholu i tytoniu, był pod względem płciowym bardzo wstrzemięźliwy, w jedzeniu zaś umiarkowany.

7) Ogólne samopoczucie powinno być podczas całej zaprawy jaknajlepsze. Odczuwanie bicia serca, apatja, bezsenność, nerwowość a specjalnie brak apetytu, wszystko to wskazuje na przemęczenie. Przyczyna tego leżeć może albo w za ostrem sposobie ćwiczenia, albo też w niedostosowaniu ogólnego trybu życia do wymogów sportu. W tych wypadkach należy odpocząć parę dni, a w razie powtórzenia się tych objawów zbadać się u lekarza.

Trening wymaga nadzwyczajnej cierpliwości, wytrwałości i panowania nad sobą. Należy go niejednokrotnie indywidualnie traktować w zależności od samopoczucia się zawodnika. Naogół zaprawa sucha ma na celu ogólne wzmocnienie organizmu, wyrobienie wytrzymałości i przysposobienie naszych płuc i serca do biegów narciarskich. Nie należy z tego względu zwracać uwagi na osiągnięcie specjalnych wyników indywidualnych, czy to w marszach, czy w biegach, gdyż to jest zbyteczne. Nie chodzi bowiem w tym wypadku o to już w zaprawie suchej, a tylko o ogólne przysposobienie się do zaprawy właściwej, gdyż celem narciarza zawodnika są jedynie zawody narciarskie, a więc na śniegu.

Po skończonej zaprawie suchej, trwającej mniej więcej do końca listopada, względnie początka grudnia (zależnie od jej rozpoczęcia) należy przejść do odpoczynku dwutygodniowego, w czasie którego ćwiczyć należy jedynie gimnastykę, wykonywać spacery i wycieczki.

Por. Artur Kasprzyk.

O CZEM MUSZĄ PAMIĘTAĆ UCZESTNICY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Październik i listopad są okresem czasu, w którym następują zamknięcia prac przysposobienia rolniczego, na specjalnie urządzonych pokazach prac przysp. roln. - powiatowych i rejonowych. Pokazy, będąc końcowym etapem każdorocznej pracy są jednocześnie sprawdzianem opanowania wiedzy rolniczej przez p. r. Dla nas młodzieży strzeleckiej, na (ze) wsi, dzień wystawy prac przysp. roln. winien być obchodzony wyjątkowo uroczyście. Wszyscy bez wyjątku członkowie, uczniowie p. r. poszczególnych zespołów winni obowiązkowo przybyć na pokaz. Zarządy i komendanci oddziałów winni zalecić i spowodować współudział w wystawie wszystkich członków swoich oddziałów. Stoiska strzeleckie na pokazie winny być przez uczniów p. r. przyozdobione zielenią i zaopatrzone we flagi strzeleckie i narodowe. Uczniowie p. r. muszą pamiętać, że na pokaz muszą przynieść ze sobą zeszyt notatkowy należycie i porządnie wypełniony. Ponieważ dla ułatwienia pracy i jej przyśpieszenia b. często już na pokazach jest stawiane pytanie — co konkursiści zamierzają robić w przyszłym roku pracy p. r. przeto już teraz w zespołach swoich trzeba sprawy tematu konkursowego ustalić, i po powrocie do domów drogą służbową przesłać do powiatowej komisji p. r. W związku z przyszłą naszą pracą w przysposobieniu rolniczem w m-cu listopadzie winniśmy zebrać składki konkursowe w zespołach, przynajmniej po 50 gr. od każdego ucznia i przesłać je do powiatowej komisji przysp. roln. na zakup broszur, zeszytów notatkowych i na prenumeratę pisma „Przysposobienie Rolnicze".

Stałą i ciągłą jest praca rolnika, podobnie i my młodzi strzelcy najczęściej jeszcze niesamodzielni rolnicy, pozornie tylko skończyliśmy pracę p. r. pokazem konkursowym. Zebraliśmy plony, znów przygotowujemy rolę uprawą i nawożeniem, by znów siać i zbierać i tak w kółko.

Przez przysposobienie rolnicze, przez okres czasu przynajmniej trzyletni przy zastosowaniu planowej pracy, obejmującej kolejne przepracowywania tematów z poszczególnych działów naszego gospodarstwa drobnego mamy się przygotować do zawodu rolniczego. Już teraz w listopadzie i przez całą zimę, aż do rozpoczęcia prac wiosennych, wolne chwile czasu winniśmy poświęcać pracom samokształcenia rolniczego, studjując samemu i zbiorowo-zespołowo broszury konkursowe, pisma i książki rolnicze. W niektórych powiatach zaczynają się już kursy przedkonkursowe dla przodowników i uczestników konkursów — nie wolno jest nam żadnego kursu opuścić, a na kursie winniśmy świecić przykładem pilności i zainteresowania.

Zima się zbliża, przed jej nadejściem wykonać musimy cały szereg upraw polowych i innych zabiegów gospodarczych. W pierwszym rzędzie musimy wykonać jaknajgłębiej orki zimowe i to na wszystkiem polu jakie posiadamy poza obsianiem oziminą. Łęty ziemniaczane powinniśmy zwieść na kupę kompostową. Narzędzia uprawy po pracy odpowiednio wyczyścić i schować. Należy zaplanować zimowe żywienie inwentarza żywego i tak żywienie ułożyć, żeby w dawanej karmie nie brakło potrzebnych składników pokarmowych. Trzebaby się zaopatrzyć w sól bydlęcą i do paszy dla młodzieży dodawać kredę szlamowaną. Uważać na szkodniki w przechowywanych zbożach. Czyścić dobrze zwierzęta, ażeby nie były oblepione gnojem. Zabezpieczyć budynki od przewiewu i zimna. Uważać żeby pomieszczenie dla kur było odpowiednio ciepłe i żeby nie chodziły głodne, do karmy dodawać paszy białkowej jak okruchy z siana, koniczyny i wogóle z gronkowych, pamiętać o wapnie, piasku i popiele na kąpielisko zimowe. Wskazanem by było obwiązanie drzew owocowych zwłaszcza młodych słomą na zimę.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH

Wobec zbliżających się rocznic: Święta Niepodległości (11 listopada) i Powstania Listopadowego (29 listopada) Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Kopernika 30 poleca następujące sztuki nadające się do urządzenia obchodów tych rocznic:

Na obchód „Święta Niepodległości"

1) Nad Wisłą — obrazek sceniczny w 1 akcie ról. m. 7 kob. 3 — cena 0.60; 2) Przysposobienie Wojskowe — obr. rodzajowy w 1 akcie ról m. 4 kob. 3 cena 0.90; 3) Rozkaz — sztuka w 1 akcie z czasów walk Legjon. ról m. 6 cena 0.90; 4) Szaleńcy — epizod dramatyczny w 1 akcie ról. m. 5 kob. 2 cena 1.50; Żyj Polsko — dramat w 1 akcie, ról m. 3, kob. 3, cena 0.90; 6) Jego królewska mość — komedja w 3 aktach ról m. 7, kob. 3 dz. 1, cena 2.00; 7) Legjoniści z wiejskiej zagrody — w 5 aktach ról m. 14, kob. 5 cena 2.00; 8) Legenda Legjonów — 6 obrazów wybranych z opowiadań, gawęd i nowel legjonowych cami ról m. 10, kob. 3, cena 3.00; 11) Z przeszłości do teraźnieirucznik I Brygady, sztuka w 3 aktach, ról m. 10 kob. 3 cena 2.00; 10) Po żniwach — widowisko lud. w 3 częśc. ze śpiew. i tańcami, ról m. 10 kob. 3 cena 3.00; 11) Z przeszłości do teraźniejszości — insc. w 1 odsłonie ról m. 15 cena 1.00.

Na obchód rocznicy Powstania Listopadowego:

1) Akademik, czyli ofiara za Ojczyznę — obr. ludowy w 1 ak. ze śpiewami ról m. 9 kob. 1 parobcy, dziewczęta, cena 1.50; 2) Noc w Belwederze — epizod w 1 akcie ról m. 8 kob. 2 świta książ. żołn. cena 1.50; 3) Renegat — dramat w 5 akt. ról m. 20 kob. 2, żandarmi, kosynierzy, wojsko, uczniowie, służba cena 2.00.

Poza wyżej wymienionemi sztukami i inscenizacjami można urządzić widowisko ze złożonym programem, na który składać się mogą: chór, recytacje zespołowe, żywe obrazy i t. p. Materjały do takich programów znaleźć można w podręcznikach:

1) Rocznice — cena 3.00; 2) Jak urządzić obchód 11 listopada, 3) Jak urządzić obchód 29 listopada.

Wszystkie sztuki i materjały do urządzania obchodów nabywać można w Związku Teatr. Lud. w Warszawie ul. Kopernika 30.

Pozamiejscowym wysyłamy po wpłaceniu należności na P. K. O. Nr. 3464 oraz na przesyłkę 10 proc. zamówienia.

panje, a te z kolei na drużyny liczące po 18 strzelców. Na czele drużyny, jako jej przodownik stoi zawsze jakiś starszy strzelec, zazwyczaj podoficer.

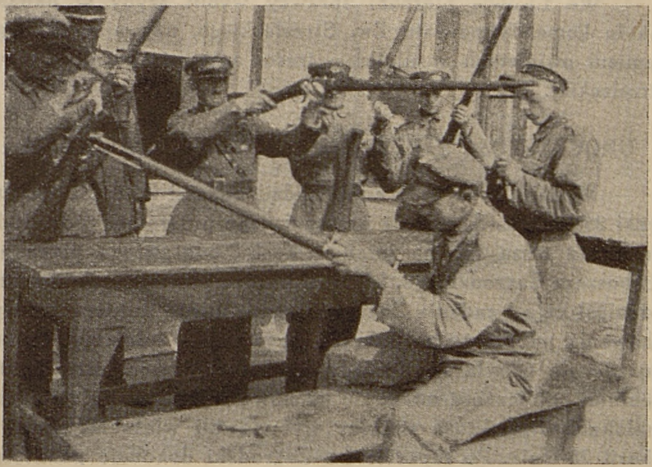
Praca strzelców w obozach przeznaczona jest na cele ogólno - społeczne i nie jest opłacana z funduszów przeznaczonych na te roboty, tak, że strzelcy nie stwarzają konkurencji starszym bezrobotnym robotnikom i nie odbierają im pracy.

Pracę swą dają strzelcy na cele pożyteczne dla ogółu jak np. budowa dróg, regulacja rzek, budowa urządzeń i kolonij letnich dla dzieci i t p.

I tak np. strzelcy z obozu pracy w Łomży budują wspaniały stadjon sportowy, strzelcy z obozu w Warszawie wybudowali półkolonję letnią dla dzieci w Zajezierzu, budują boisko sportowe przy ul. 11-go listopada, prowadzą roboty ziemne w ogrodzie zoologicznym i t. p. Z pracy obozów strzeleckich nie mogą korzystać przedsiębiorcy prywatni — z usług ich mogą natomiast korzystać instytucje państwowe, samorządowe i te organizacje społeczne, które prowadzą roboty mające służyć dobru publicznemu.



Gospodarka we własnym zakresie w obozie warszawskim.



Łomżyniacy dbają troskliwie, jako dobrzy strzelcy, o czystość swych karabinów.

Strzelcy, którzy wyróżniają się na robotach i na kwaterach swą sumiennością, pilnością, starannością i posłuszeństwem oraz dbać będą o porządek i czystość obozu otrzymują dodatkowe premje wyznaczane przez kierownika obozu. Nagrody te są umieszczane w P. K. O. na książeczkę oszczędnościową, którą strzelec otrzymuje dopiero z chwilą wyjścia z obozu po ukończeniu sezonu robót. Ponieważ obóz składa się z ochotników, przeto mało w nim jest i kar. Regulamin przewiduje tylko naganę przy raporcie, naganę przed frontem obozu i usunięcie z obozu.

Z zakresu p. w. i w. f. strzelcy w obozach przechodzą przeszkolenie w zakresie I-go i II-go stopnia p. w. oraz zdobywają odznakę strzelecką i państwową odznakę sportową, a siatkówka i koszykówka ma już zapalonych zwolenników. Oczywiście, zbyteczne dodawać, że w godzinach wolnych od pracy zarówno świetlica, jak i boisko obozowe jest przepełnione strzelcami. Z uznaniem należy też podkreślić, iż większość uczestników obozów z otrzymywanych sum za pracę znaczną część pieniędzy przesyła do domu na utrzymanie swych bliskich. Rozmaite działy pracy i specjalne warsztaty rzemieślnicze dają jednocześnie strzelcowi przebywającemu w obozie możliwość wyuczenia się zawodu, który mu ułatwi w przyszłości uzyskanie stałej pracy i uczą go współżycia i zgodnej współpracy w koleżeńskiej gromadzie.

Dotychczas istniejące obozy pracy Z. S. są przepełnione i wciąż napływają do nich nowe zgłoszenia, co najlepiej świadczy o dużej celowości i wielkiem znaczeniu obozów powołanych do życia przez Naczelne Władze Strzeleckie. O tem zaś, jak żyją i co robią nasi obywatele w obozach pracy w Łomży i w Warszawie pomówimy innym razem.

T. Żen.



Strzelcy z obozu łomżyńskiego przy pracach na stadjonie sportowym.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

ODDZIAŁ Z. S. W PROKOCICACH.

Oddział nasz został założony półtora roku temu i przez cały czas swego istnienia musiał walczyć z wrogą agitacją miejscowych obałamuconych jednostek, którym nasz Z. S. jest „solą w oku". Mimo trudności nasza niewielka gromadka (18 członków) zżyła się mocno ze sprawą strzelecką i z sobą i co najważniejsze — może się poszczycić pewnym stopniem uobywatelnienia. Materjalny wynik naszej pracy przedstawia się w skromnej bibljoteczce, ruchomej podłodze do zabaw i w nabyciu czapek strzeleckich. Rolę świetlicy pełni jedna z sal miejscowej szkoły, skąd co piątek i niedzielę płyną dźwięki strzeleckich pieśni, odbywają się odczyty, czytanie „Strzelca", „Nowin" i t. p. Do planów na najbliższą przyszłość należy urządzenie amatorskiego przedstawienia, stworzenie grupy żeńskiej, zbiorowe zdobycie P. O. S. i złożenie przez całość oddziału przyrzeczenia strzeleckiego.

J. Domagała.



Strzelcy - szachiści z Tucholi w czasie rozgrywek mistrzowskich.

SZACHIŚCI Z. S. W TUCHOLI.

W oddziale Z. S. w Tucholi utworzyła się sekcja szachistów, licząca obecnie 10 członków. Kierownikiem sekcji jest ob. Trzebiatowski. Rozgrywki odbywają się w piątki każdego tygodnia. Zawody o mistrzostwo świetlicy wywołały wielkie zainteresowanie. Ob. Rychlewski, prezes Oddziału, ofiarował dla mistrza świetlicy książkę Cepnika: „Józef Piłsudski".

B. Niedzielski.

NOWY ODDZIAŁ STRZELECKI W WARSZAWIE.

Niedawno odbyło się zebranie umysłowych i fizycznych pracowników zatrudnionych w Kierownictwie Zaopatrzenia Sanitarnego i Głównej Składnicy Sanitarnej Nr. 1 na Powązkach, na którem zebrani w liczbie 200 osób postanowili założyć na tamtejszym terenie oddział Związku Strzeleckiego.

Do zarządu nowego oddziału wybrano przez aklamację: na prezesa — płk. Szmigla, na wiceprezesa — mjr. Oszczapowicza, na sekretarza — p. Lachowicza i na skarbnika — p. Neszczyka.

25-LECIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W STRYJU.

Z okazji 25 lecia Związku Strzeleckiego urządzono tutaj obchód, który miał charakter bardzo uroczysty. Miasto całe przyozdobione zostało flagami o barwach państwowych i strzeleckich.

Wieczorem dnia 7 b. m. odbył się capstrzyk, w którym wzięła udział kompanja honorowa strzelców.

Wieczorem odbył się w salach kasyna oficerskiego 53 p. p. raut reprezentacyjny.

Dnia następnego odprawił uroczyste nabożeństwo ks. prałat Cisło, na którym obecni byli przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie przemówił do Strzelców pan pułkownik Dr. Pollak, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyła się defilada Związku Strzeleckiego i oddziałów P. W., w której na wyróżnienie zasługiwały oddziały strzeleckie ze względu na doskonałą formę w jakiej obecnie się znajdują.

Po defiladzie odbyła się w sali Sokoła, uroczysta akademja.

Popołudniu odbyły się w parku Jordana zawody strzeleckie o O. S. Wieczorem zaś urządzono w świetlicy strzeleckiej zabawę dla Strzelców.

WYWROTOWCOM NIE W SMAK PAŃSTWOWA PRACA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

We Lwowie nieznani sprawcy wybili szyby w oknach lokalu komendy powiatu Zw. Strzeleckiego, używając do tego kamieni owiniętych w ulotki o treści antypaństwowej i antystrzeleckiej.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA W BORKU FAŁĘCKIM.

W dniu 8. X. 1933 r. obchodził oddział Z. S. Borek Fałęcki 25-lecie Z. S. według następującego programu: godz. 10.30 uroczysta msza św. na intencję Z. S., odprawiona przez ks. proboszcza Zagrodzkiego, który w bardzo płomiennych słowach podniósł cele i zadania Związku Strzeleckiego w kierunku wychowania młodzieży na dobrych obywateli - żołnierzy. Po nabożeństwie odbyła się defilada, po której oddział oraz licznie zebrana publiczność udają się na nowo wybudowaną strzelnicę małokalibrową, którą strzelcy wybudowali własnemi siłami z okazji 25-lecia. Po raporcie ks. Zagrodzki dokonuje poświęcenia strzelnicy, poczem orkiestra gra hymn narodowy, oddział prezentuje broń, chorągiew o barwach strzeleckich zostaje wciągnięta na maszt, ob. Kasztelewicz wygłasza okolicznościowe przemówienie, następuje oddanie strzałów do tarczy honorowej, uroczystość poświęcenia zakończona.

Rozpoczynamy na nowej strzelnicy zawody strzeleckie o tytuł mistrza Borek Fałęcki i o odznakę strzelecką, jednocześnie rozpoczynają się zawody w pięcioboju strzelecko -sportowym, na który składa się: strzelanie na odległość 50 mtr., skok wdal, rzut granatem, biegi na 100 i 1500 mtr. W strzelaniu zdobywa tytuł mistrza ob. prezes oddziału inż. Schurak Janusz, otrzymując w nagrodę puhar przechodni. W pięcioboju zdobywa I miejsce ob. Ścieżar Władysław z oddz. Prokocim 1776,20 pkt. II ob. Dąbrowski Alojzy 1683, 20 pkt., III ob. Bieda Ludwik 1228, 40 pkt. obaj z oddziału Borek Fałęcki.

W międzyczasie odbywa się mecz piłki nożnej między drużynami S. K. S. Prokocim, a Borek Fałęcki, drużyny grają w pełnem tempie, wynik jednak jest 0:0, obie strony otrzymują proporczyki o barwach strzeleckich z jednej i klubowych z drugiej strony z napisem 25-cio lecia.

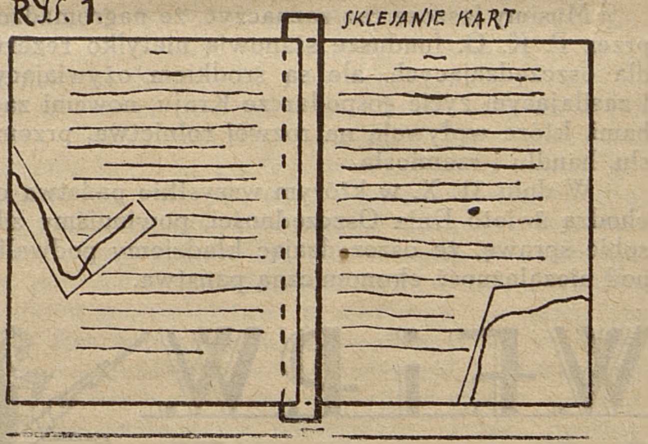
O godzinie 17-tej zakończono zawody i rozdano cenne nagrody — zdobyto także kilka odznak strzel. II i III klasy.

O godzinie 18-tej urządzono zabawę taneczną, na której liczni goście i brać strzelecka bawili się do godziny 12-tej w nocy.

OPRAWIAMY KSIĄŻKI

Zbliżają się długie zimowe wieczory, dobrze zatem będzie pomyśleć i przygotować się do jakiejś pracy użytecznej, z której tak świetlica, jak i strzelcy odnieśliby korzyść. Mam tu na myśli zniszczone częściowo książki w bibljotekach, które należałoby zreperować lub całkowicie oprawić, by móc nadal z nich korzystać.

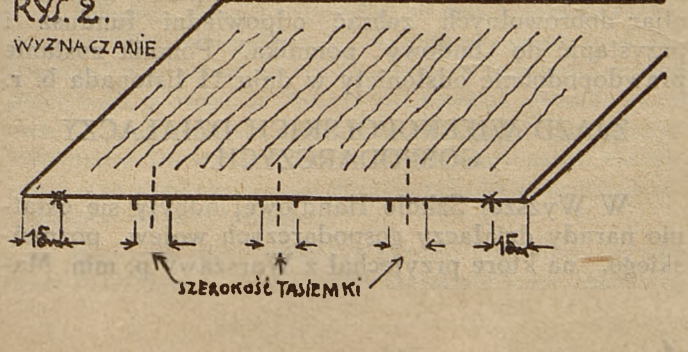
Zanim jednak do pracy przystąpimy — musimy wpierw przygotować niezbędne narzędzia i materjały, a mianowicie: 1) nóż krótki, kończasty, ostry — dobry będzie i scyzoryk 2) nożyczki zwykłe, 3) małą węgielnicę żelazną — zwaną kątownicą lub winklem (nabyć ją można w sklepach z towarami żelaznemi), 4) kostkę, którą należy wystrugać i wygładzić szkłem (wymiar: 20 cm. długość, 3 cm. szerokość, 3 milimetry grubość, brzegi zaokrąglić oraz jeden koniec ściąć i wierzchołek stępić przez lekkie zaokrąglenie; drzewo najlepsze: buczyna



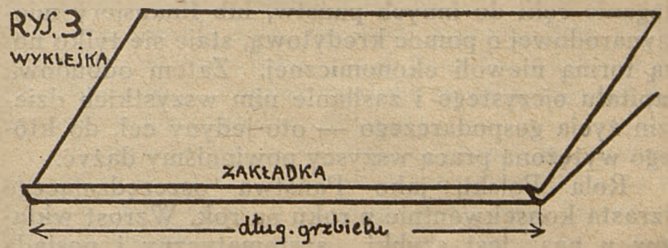
lub brzoza), 5) kilka par desek olchowych lub brzozowych wymiaru 22 cm x 30 cm x 3 cm. — Deski muszą być gładko wystrugane, 6) zdałaby się i prasa introligatorska, którą w ostateczności zastąpić należy klejcami stolarskiemi oraz przyciskami z cegieł lub płyt kamiennych, 7) dwa większe pendzle do smarowania kleju.

Materjały: kilka arkuszy cienkiego papieru maszynowego (do sklejania rozdartych kart), kilka większych arkuszy papieru jasnego, używanego do pakowania (w handlu „Jawa" 90 lub 60 gram arkusz), tektura bronzowa 1 i 2 milimetrowej grubości, płótno introligatorskie w kolorach: czarnym, zielonym lub bronzowym — dobre będzie również cienkie płótno szare; płótna nabywać najmniej pół metra, papier deseniowy na oklejenie okładek dobrać do koloru płótna, klej stolarski w tabliczkach, nici szare Nr. 25, tasiemka bieliźniana 1 cm. szeroka.

Przygotowanie kleju stolarskiego: tabliczki kleju stolarskiego potłuc i zalać wodą zimną na 6—12 godzin przed pracą. Po upływie tego czasu nadmiar pozostałej wody odlać, — otrzy-

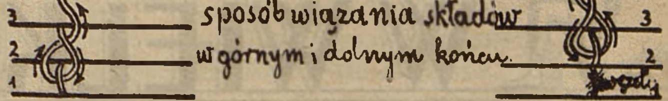


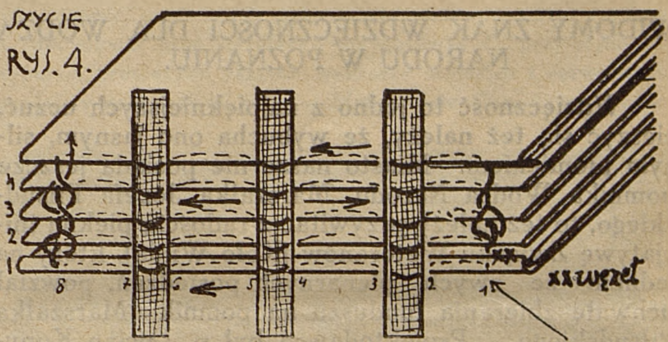
maną w naczyniu galaretkę z kleju rozpuścić na wolnym ogniu (uważać by się nie przypalił), — do użytku musi być klej zawsze dobrze gorący i dość rzadki. Prócz kleju potrzebny



nam będzie i krochmal z mąki pszennej. Pełną łyżkę mąki pszennej rozbić w szklance zimnej wody i masę tę wlać na wrzątek z 1 i pół szklanki wody — dobrze wymieszać, by nie było klusek; otrzymamy szklistą masę kleistą, zwaną krochmalem, którą w miarę potrzeby rozcieńcza się zimną wodą.

Na pierwsze prace do oprawy wybierać książki cieńsze, składające się najwyżej z 8-miu składów czyli zeszytów. O oprawie grubszych książek napiszę później. — Kolejność czynności przy oprawie będzie następująca: 1) rozebrać książkę na poszczególne zeszyty, które nazywają się składami, — oczyścić je z kleju, usunąć z wewnątrz nici, druciki, które przy rozbieraniu należy poprzecinać. Wyrwane i oddzielne karty książki należy połączyć paseczkiem cienkiego papieru białego, 1 cm. szerokości, tak, by z kart powstał arkusik (rys. 1), nigdy zaś nie powinno się ich przyklejać jednej do drugiej. Rozdarcia i dziury załatać cienkim papierem, na którym po wyschnięciu należy wpisać brakującą treść. 2) Oczyszczone i podklejone





papierem składy, ułożyć kolejno podług numerów stronic i wyznaczyć ołówkiem na grzbiecie do zszycia (patrz rys. 2). 3) Wykonać z papieru jasnego pakowego dwie wyklejki — będą to dwa arkusiki szersze o 5 milimetrów od książki, w grzbieciku zaś zagiąć je przy linji na szerokość 4 lub 5 milim. (rys. 3). 4) Przygotować nici, igłę, wosk i 3 tasiemki po 6 cm. długie. Przed szyciem nitkę zawoskować, by się nie rozkręcała przy szyciu.

5) Jak szyć składy, gdzie je wiązać, w którym kierunku ściągać nitkę wskazano na rysunku 4. Szycie zaczynać od ręki prawej, tasiemki nie należy przeszywać, ale otoczyć tylko nitką, ściągać nitkę zawsze jednakowo silnie — nie za mocno, — zerwaną nitkę dowiązać zawsze wewnątrz składu, pierwszy i ostatni skład wszywać zawsze łącznie z wyklejkami. *(c. d. n.)*

O ODBUDOWĘ KAPITAŁU RODZIMEGO

Niezależność polityczna każdego państwa, a zwłaszcza Polski, która odzyskała samodzielność zaledwie przed laty kilkunastu, ugruntowana być może jedynie przez wielki i zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający do najrychlejszego osiągnięcia niezależności gospodarczej. Oglądanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych państw, lub finansjery międzynarodowej o pomoc kredytową, staje się tylko nową formą niewoli ekonomicznej. Zatem odbudowa kapitału ojczystego i zasilanie nim wszystkich dziedzin życia gospodarczego — oto jedyny cel, do którego wytężoną pracą wszyscy powinniśmy dążyć.

Rola Polski, jako Państwa oszczędzającego wzrasta konsekwentnie z roku na rok. Wzrost wkładów u nas jest szybki, systematyczny i posiada wszelkie cechy zdrowego nasilania się. Polska w porównaniu z krajami Europy Zachodniej ma dotąd jeszcze najniższy stan oszczędności, stoi jednak już na pierwszem miejscu wśród krajów wschodniej Europy.

Wśród instytucyj, które pracują w Polsce nad odbudową kapitalizacji rodzimej — naczelne miejsce zajmuje Pocztowa Kasa Oszczędności.

22 miljardy złotych obrotu rocznego,
600 miljonów zł. wkładów oszczędnościowych,
1 milj. 100 tys. książeczek oszczędnościowych,
oto wyniki pracy tej największej instytucji oszczędnościowej w Polsce i jednej z największych w Europie

Zaznaczyć również należy, że przelewy bezgotówkowe, które P.K.O. uskutecznia bezpłatnie, wykazują stale wzrost:

Rok	Ogólny obrót czek. P. K. O. k milj. zł.	w tem obrót bezgotówkowy w %%
1927	15.941	59,2
1928	21.273	61,2
1929	24.007	61,1
1930	23.862	62,6
1931	22.623	65,6
1932	21.791	67,6

Wykazany odsetek świadczy dobitnie o zrozumieniu roli obrotu bezgotówkowego, uzupełniającego obrót pieniężny i ułatwiający wzajemny rozrachunek finansowy.

Musimy jeszcze raz zaznaczyć, że nagromadzone przez P. K. O. fundusze stanowią nietylko rezerwę dla oszczędzających, ale są środkiem ożywiającym i zasilającym życie gospodarcze Kraju, nowemi zasobami, które wpływają na rozwój rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła.

W dniu 31. X, w którym wszystkie państwa obchodzą święto Dnia Oszczędności, powinniśmy zdać sobie sprawę, że oszczędzając kładziemy podwaliny pod niezależność ekonomiczną państwa.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

WIDOMY ZNAK WDZIĘCZNOŚCI DLA WODZA NARODU W POZNANIU.

Wdzięczność to jedno z najpiękniejszych uczuć, cieszyć się też należy, że wybucha ono jasnym, silnym płomieniem. Miasto nasze nie posiada jeszcze pomnika Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, to też należy przywitać z radością piękną inicjatywę Związku Weteranów (Koło Wilda), który na jednem ze swych plenarnych posiedzeń, powziął uchwałę zbierania funduszu na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Projektodawcą był p. Łucjan Kopydłowski a treść uchwały jest następująca: „Weterani Powstania Wielkopolskiego stwierdzają, że Marszałek Piłsudski, a nie kto inny jest budowniczym Rzeczypospolitej Polskiej i zapewniają, że stać będą wiernie przy boku Naczelnego Wodza w obronie granic zachodnich. Uznając zasługi Naczelnego Wodza rzucamy hasło i prosimy wszystkie bratnie organizacje, oraz społeczeństwo wielkopolskie do stworzenia żywego łańcucha na budowę pomnika Naczelnego Wodza, w Poznaniu". Uchwała ta obrazuje dokładnie powszechne zrozumienie roli Józefa Piłsudskiego w życiu naszego Narodu. Ofiarni Weterani zebrali natychmiast, drogą dobrowolnych ofiar sumę 50 zł., która będzie zapoczątkowaniem funduszu pomnikowego. Podkreślić należy niezwykłą solidarność w składaniu ofiar: na liście ofiarodawców, która objęła wszystkich członków koła i bezrobotnych, widnieją składki nawet dziesięciogroszowe. Spodziewamy się, że ofiarny gest Weteranów Powstań Narodowych znajdzie oddźwięk w społeczeństwie naszego miasta.

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO STANIE W LASOCICACH.

Dnia 20 sierpnia b. r. zawiązał się Komitet Wykonawczy Budowy Pomnika Twórcy Niepodległości Polski Marszałka Piłsudskiego. Komitet stara się przez urządzanie zabaw tanecznych, przedstawień amatorskich i koncertów, jak również przez zbieranie ofiar dobrowolnych zebrać odpowiedni fundusz i przystąpić do budowy pomnika. Pomnik zostanie prawdopodobnie odsłonięty w dniu 11 listopada b. r.

ZJAZD WIELKOPOLSKICH DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH.

W Wyższej Szkole Handlowej odbyły się ostatnio narady działaczy gospodarczych wojew. poznańskiego, na które przyjechał z Warszawy p, min. Ma-



Zawody strzeleckie oddziału V Z. S. Poznań.

tuszewski — brali zaś w nich udział p. woj. hr. Raczyński, gen. Frank, prezes Józef Żychliński, p. poseł Jeszke, sen. Karłowski, inż. Okoniewski i wielu innych wybitnych działaczy, na terenie gospodarczym. Szereg rzeczowych referatów starał się wyjaśnić zagadnienia kryzysu, i z tego wynikających spraw gospodarczych. Obrady dały jako pozytywny rezultat silną świadomą wolę przetrwania trudności, lecz dały też coś więcej mianowicie, stwierdzenie, że dzięki mądrej polityce gospodarczej państwa i dzięki wielkim wysiłkom społeczeństwa przebyliśmy już najcięższą drogę. Reasumując, jednem zdaniem, słowa wypowiedziane na zjeździe, możemy stwierdzić, że dokładając jeszcze przez pewien czas wszystkich starań — celem gorliwego wypełniania obowiązków wobec państwa wkrótce osiągniemy niewątpliwie poprawę naszych stosunków gospodarczych, a że siły nasze są wielkie o czem najlepiej świadczy choćby ostatnia Pożyczka Narodowa, która w wysokiej mierze przeszła nasze oczekiwania, więc, z łatwością przyjdzie nam doczekać tej chwili.

PLON PRACY MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. i P. W. W POZNANIU.

Nieraz już pisaliśmy o owocnej pracy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Poznaniu pod przewodnictwem p. radcy dr. Sokołowskiego. Obecnie możemy podać kilka pozytywnych danych, najbardziej ilustrujących działalność cyframi. Otóż w czasie od 1 stycznia do 15 października 1933 r. na terenie miasta Poznania uzyskało uprawnienie do noszenia Państwowej Odznaki Sportowej 6130 osób, z tego w oddziałach wojskowych 2223 osób, w szkołach 902 osoby, w tem 182 kobiet, w organizacjach 2622 osób, w tem 357 kobiet, niestowarzyszonych 383 osób, w tem 62 kobiety.

Odnośnie odznaki strzeleckiej od dnia 1 sierpnia 1933 r., t. j. od chwili rozpoczęcia akcji „10 strzałów celnych ku chwale Ojczyzny" na terenie miasta Poznania zgłoszono do strzelań 20.067 osób, z czego do dnia 15 października strzelało 10.156 osób, a uprawnienie do noszenia odznaki strzeleckiej zdobyło 2.692 osoby. Do strzelań zużyto 192.250 sztuk naboi, nie wliczając w to komitetów prowincjonalnych, które amunicję kupują również w mieście Poznaniu.

Następnie chcąc przyjść z pomocą urzędnikom w zdobyciu P. O. S.-a, Miejski Komitet organizuje kursy, mające na celu przeprowadzenie racjonalnego treningu do zdobycia P.O.S. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w Miejskim Komitecie W.F. i P.W. ul. Nowa 10 pokój 12, od godz. 12-tej do 13-tej. Koszta wynoszą miesięcznie 50 groszy od osoby. Dla zespołów ponad 30 osób będą brane pod uwagę czas i miejsce treningu najdogodniejsze dla danej grupy. Dla pań posiadających wymaganą sprawność fizyczną, przyjmowanie P.O.S. odbywa się 2 razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki od godz. 15-tej do 18-tej na Stadjonie Miejskim, Błonia Wildeckie.

Donosimy, że biura Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. zostały przeniesione z Ratusza na ul. Nową Nr. 10 pokój nr. 12, Nr. telefonu 56-39. Godziny urzędowe są następujące: od 8-ej do 15-tej, w soboty do godz. 14-tej.

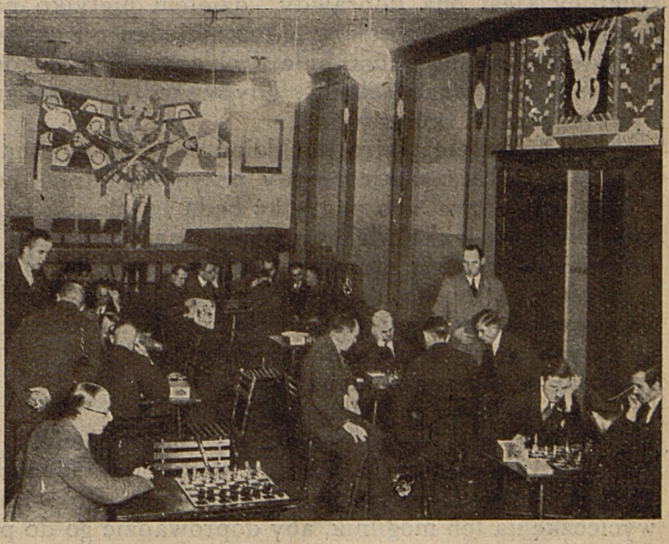
Komisje próbne do Państwowej Odznaki Sportowej dla pań czynne są 2 razy tygodniowo, t. j. poniedziałki i czwartki od godz. 15-tej do 18-tej na Miejskim Stadjonie Sportowym, Błonia Wildeckie.

OTWARCIE ROKU STRZELECKIEGO W DOBREJ K/TURKA.

Odbyło się w Dobrej, pow. Turek uroczyste otwarcie roku strzeleckiego, urządzone staraniem Z. S. w Dobrej. Na uroczystość otwarcia przybyli: żeński i męski oddział z Uniejowa z własną orkiestrą, oddział z Jeziorska z orkiestrą, oddział z Wólki oraz kilka innych oddziałów w łącznej liczbie około 200 ludzi. O godzinie 8-ej rano nastąpił wymarsz do kościoła na Mszę Św., odprawioną przez miejscowego ks. prob. Po Mszy Św. uformowane oddziały przemaszerowały ulicami. Następnie odbyła się zabawa taneczna oraz akademja rozpoczęta odśpiewaniem „Marsza Strzelców" i poprzedzona pięknem przemówieniem kmdtki Z. S. ob. Polowińskiej z Piekar,, i prezesa miejscowego oddziału ob. Muszyńskiego, poczem nastąpił dalszy ciąg akademji, złożony z aktualnych śpiewów i deklamacyj oraz z krótkich obrazów scenicznych z życia strzeleckiego, wykonanych bardzo udatnie, przez miejscowy i piekarski oddział Na zakończenie odśpiewano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

W KRAINIE WIELKICH JEZIOR ROZWIJA SIĘ KAJAKARSTWO STRZELECKIE.

Powiat gnieźnieński obfituje w znaczną ilość jezior. Tę okoliczność postanowił wykorzystać starosta pow. p. Suski, i zdecydował brać strzelecką przygotować na przyszłych marynarzy, broniących naszych wybrzeży morskich i rozwożących produkty naszej ziemi po szerokim świecie. Pan starosta zapo-

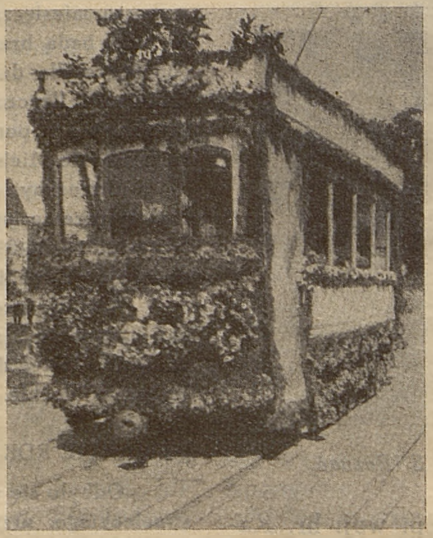


Rozgrywki turnieju szachowego w reprezentacyjnej świetlicy IV oddziału Z. S. w Poznaniu.

cząłkował flotyllę kajakową na jeziorze w Powidzu i Kłecku, ofiarowując miejscowym oddziałom Związku Strzeleckiego po kajaku. Wręczenie „Mewy" i „Czajki" w obu tych miejscowościach odbyło się bardzo uroczyście, przy współudziale przyjaciół i sympatyków Z. S. oraz młodzieży strzeleckiej. W imieniu strzelców podziękował p. staroście za dar i gorące słowa zachęty prezes Z. S. ob. prof. Szałkowski.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ W PECZNIE.

Ostatnio odbyła się pod protektoratem p. starosty Krykiewicza uroczystość poświęcenia świetlicy i strzelnicy w Pecznie, pow. śremskiego, ufundowanej przez Z. S. Na uroczystość przybyli pp. konsul Kęszycki, prezes Przyj. Z. S. na pow. Śrem hr. Żółtowski, kom. pow. Z. S. inż. Barcikowski, insp. szkolny Szumowski, komendanci okręgów, powiatowi p. w. i liczni goście. Pozatem w uroczystości uczestniczyły oddziały Z. S., S. M. P. w Iłowcu oraz K. P. W. z Mosina. Po nabożeństwie odebrał p. starosta raport, a następnie wyruszono na strzelnicę. Przybyłych gości powitał prezes ob. Ratajczak. Akt poświęcenia poprzedziło przemówienie ks. prob. Dolaczyńskiego i p. starosty. Następnie odbyły się śpiewy i deklamacje. Specjalnie podobała się chóralna deklamacja Orląt. Po defiladzie odbył się wspólny obiad a następnie zabawa taneczna.



Tak oto tramwajarze-strzelcy przystroili tramwaje, warsztaty swej pracy zawodowej, w dniach Propagandy Pożyczki Narodowej w Poznaniu.

PO ROCZNEM ISTNIENIU ODDZIAŁ ZDOBYWA ŚWIETLICĘ.

W niedzielę, dnia 8 b. m. Komorniki, pow. Środzki, obchodziły rzadką uroczystość. W dniu tym została poświęcona świetlica miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego.

Popołudniu zebrały się pokrewne organizacje i miejscowa ludność w świetlicy, dokąd witani owacyjnie przybyli również zast. strosty pow. p. Jaraczewski i prezes pow. zarządu Z. S. ob. Hornberger ze Środy. Uroczyste posiedzenie zagaił prezes oddziału Z. S. ob. Garczyński i powitał gości. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Wojtkowiak z Kleszczewa. Następnie ksiądz prob. Gałdyński z Tulec dokonał poświęcenia świetlicy, poczem p. Jaraczewski w pięknych słowach wyraził uznanie dla oddziału jako jednego z najlepszych. Przemawiał także prezes ob. Hornberger. Na dalszy program składały się: deklamacja kmdta oddz. ob. Fornalczyka, śpiew chóru oddziału Z. S. Komorniki oraz deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych. Na zakończenie w imieniu oddziału ob. Wojtkowiak podziękował w serdecznych słowach wszystkim, którzy do uświetnienia uroczystości się przyczynili, zaznaczając, że piękna ta uroczystość będzie dla strzelców bodźcem do dalszej pracy, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę".

UCZCIJMY PAMIĘĆ POLEGŁYCH OJCÓW

Nasz oddział Związku Strzeleckiego rekrutuje się przeważnie z mieszkańców dalekiego, ubogiego przedmieścia. Prawie połowa członków jest bez pracy, a choć pozostają w trudnych warunkach materjalnych, na pierwszy już rzut oka uderza i wzrusza zapał i gorliwość, z jakiemi spełniają wszystkie obowiązki strzeleckie.

W wigilję Wszystkich Świętych siedziałem w skromniuchnej, a tak przecież drogiej naszemu sercu świetlicy (jest ona doprawdy dziełem nietylko naszych rąk, ale i ...żołądków ,gdyż niejeden od ust sobie odejmował, aby choć byle drobiazgiem przyozdobić biało malowane ściany), gdy wszedł komendant i powiedział do zebranych:

— Obywatele. Jutro jest dzień poświęcony zmarłym. Ale nie wszystkie mogiły przyozdobi troskliwa ręka, nie o wszystkich pamiętać będą ludzie. Są i takie, które — jakkolwiek symbole naszych walk o wolność — ulegają stopniowemu zapomnieniu, gdyż leżą zdala od miasta, gdzieś w lesie lub na pustkowiu. Czy powinniśmy dopuścić, aby wywróciły się zbutwiałe krzyże, a bujne zielsko zakryło ostatni ślad ich obecności na ojczystej ziemi?

Poruszyliśmy się niespokojnie.

— Nie, nie! — obywatelu — komendancie.

— Mam na myśli wspólny grób powstańców z 1863 r., położony w lasach stąd o 18 km. Proponuję wycieczkę na ten mogilnik, aby doprowadzić go do porządku i zmówić pacierze za wieczny spoczynek naszych dziadów, którzy swe życie oddali za Ojczyznę w walce z przemocą najeźdźcy. Prowiant każdy weźmie ze sobą, a także złotówkę na przejazd kolejką. Zbiórka na stacji o godz. 7.30.

— Obywatelu — komendancie, a możeby tak zawiadomić oddział żeński? Zapewne strzelczynie chętnie wzięłyby udział w naszej wyprawie — wtrącił strzelec Zacharjasz.

— Oczywiście, że można strzelczynie zawiadomić — przystał chętnie komendant. — Wy, jako projektodawca, zajmiecie się tem.

Nazajutrz rankiem oddział nasz wmaszerował czwórkami na stację, dokąd też pośpiesznie ściągały strzelczynie.

Zajęliśmy wagon i wnet zapanował w nim hałaśliwy rozgwar. Rozmawiano, dowcipkowano, śpiewano... Pociąg ruszył.

Od krańcowej stacji zaczął się marsz. Zrazu w ordynku, potem, — jako że szliśmy polnemi dróżkami i ścieżkami w lesie — parami, gęsiego, jak komu było wygodniej.

Dzień był pochmurny, ale szara jesień nie mogła stłumić młodej radości, żywą krynicą bijącej z naszych serc. Przytem przyroda roztoczyła przed nami cały przepych gasnącej jesieni. Na tle ciemnej ściany sosen cudownie odbijały białokore brzozy, ociekające czerwienią i bladem złotem drobnych, serduszkowatych liści. Owdzie nogi stąpały po twardych, zębato wyciętych, brunatnych, dębowych liściach, a ten szmer przemarszu licznych stóp towarzyszył nam przez całą niemal drogę.

Marsz był pośpieszny i na piaskach dość uciążliwy. Urozmaicaliśmy go śpiewem lub towarzyską pogawędką.

Aż wreszcie ukazały się na piaszczystej, porośniętej młodym lasem, górze, dwa krzyże i bratnia mogiła, otoczona wcale przyzwoitem ogrodzeniem.

Odetchnęliśmy wszyscy z niemałą ulgą. Znać na nas było brak zaprawy marszowej i postanowiliśmy to w najbliższej przyszłości wyrównać. Poskładawszy pod drzewami rynsztunek, wzięliśmy się gorliwie do pracy.

Strzelczynie wiązały wieńce z puszystych gałązek sośnicy, jałowca i trwałych dębowych liści, inne rozstawiały na mogile małe lampki, a było ich 72, czyli tyle, ile powstańców kryją te mazowieckie piaski, jeszcze inne, do spółki ze strzelcami, omiatały grób i jego najbliższe sąsiedztwo. Chłopcy zaś zajęli się zbieraniem drzewa na ognisko.



Miło musiało być bezimiennym bojownikom o wolność, że młode, wolne już pokolenie pamięta o nich i czci ich pamięć. Patrzyłem na tę dużą mogiłę, na żelazny krzyż nabijany kolcami... Było tych kolców-symboli złego losu 72 — tyle, ilu żołnierzy złożyło tu swe kości.

Przed krzyżami w doniczkach tkwiły smutne, jesienne kwiaty. Na drewnianej tabliczce widniał wzruszający w swej prostocie napis, nabazgrany koślawo niewprawną ręką.

„Gołębiowski Władysław z gminy Radzików, wieś Błachocina. Okwiarowałem kwiaty dla Braci zabitych. Proszę tych kwiatuf nie zerwać".

Bądź spokojny, obywatelu. Strzelcy uszanują twoją skromną ofiarę.

Było jeszcze dość wcześnie, a wilcze apetyty dokuczały mocno. Tymczasem strzelczynie rozłożyły na leśnym „dywanie" z mchu i liści swe prowianty, zapraszając nas do towarzystwa. Sypnęło się wówczas bractwo, niosąc — co kto miał. Jak wspólnota — to wspólnotą. Czem chata bogata! Jedzenie znikało z przerażającą szybkością, ale jakoś wszyscy wstali najedzeni. Obywatel — komendant spojrzał na zegarek, potem na ciemne chmury, powlekające widnokrąg. Dał znak — udaliśmy się do mogiły. Strzelczynie zapaliły lampki i stanęliśmy dookoła ogrodzenia, wpatrzeni w migocące płomyki. Zabrzmiał dźwięczny głos komendanta:

—Obywatelki. Obywatele. 70 lat temu w dniu 14 kwietnia, liczący 240 ludzi, oddział powstańców pod wodzą Remiszewskiego, otoczony został w pobliżu tej mogiły przez znaczne siły moskiewskie, trzykrotnie niemal przewyższające nieuzbrojonych i niewyćwiczonych Polaków. Część ich zdołała się schronić w lasach, część stawiła zacięty opór. W starciu myśliwskie strzelby, kordelasy i chłopskie kosy szły o lepsze z bagnetem i karabinem rosyjskich żołnierzy. Walka była zbyt nierówna. Straciwszy 30 zabitych i 41 rannych, oddział poszedł w rozsypkę. Po kilku godzinach kozacy napadli na furmanki, wiozące rannych, obdarli ich niemal do naga, a następnie w barbarzyński sposób wymordowali. Ocalało tylko 9. Ciała męczenników — każde z nich nosiło na sobie po kilka starszliwych ran — pochowano w tem miejscu. Cześć ich pamięci. Zmówimy „wieczny odpoczynek".

Pochyliliśmy głowy, szepcząc słowa modlitwy. Lekki wieczorny wiatr chwiał płomykami lampek na grobie. Zdawało się, że dusze poległych unoszą się nad nami.

— Baczność! Śpiewać „Rotę"!

Czarne ramiona krzyża wyraźnie rysowały się na tle nieba. Ach, jakżeż wyraźnie, niemal dotykał nie wyczuwało się przeżycie tego dnia z przed 70 laty... Rozpacz otoczonych, ponurą rezygnację i tępy ból, kiedy już zabrakło nabojów...

Ślubowaliśmy w duszy, że nigdy, przenigdy, dopóki będziemy w stanie utrzymać karabin w dłoni, nie dopuścimy, aby noga nieprzyjaciela postała na polskiej ziemi!

Potem w pewnem oddaleniu od grobu, na stoku wzgórza rozpaliliśmy ognisko, a obsiadłszy je wokoło, śpiewaliśmy nasze przepiękne pieśni, których mamy taki nieprzebrany zasób. Rozdzwoniły się do wtóru serca nasze, rozpromieniły oczy i wówczas, na skrzydłach pieśni, gotowi byliśmy iść na największe poświęcenie, — dla Ciebie, ojczyzno miła.

Obywatel Zacharjusz podkładał drew do ogniska. Jego sylwetka rysowała się na skłębionem chmurami tle nieba, a twarz żłobiły granatowe i złotoczerwone cienie, rzucane przez gasnący dzień i płomień ogniska, co ruchliwym językiem lizał umykający przed nim mrok nadciągającej nocy.

Któraś ze strzelczyń dorzuciła do ognia kawał brzeziny i w górę, aż do szczytów drzew, wytrysnął snop złotych iskier, spadających zwolna w postaci wirujących płatków sadzy.

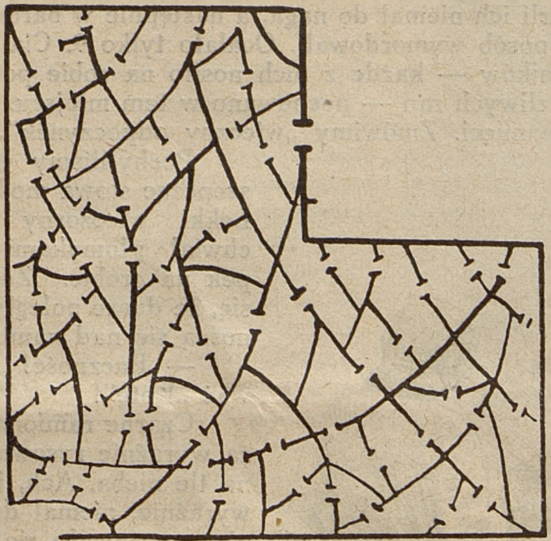
— Powstań! Zbiórka! Zagasić ognisko! — rozkazał komendant. — Odmarsz!

Z chrzęstem zakładaliśmy plecaki. W oczach miałem piękny widok fontanny gasnących iskier.

Witold Wroński.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 70 — LABIRYNT.



Dostawszy się do labiryntu wejściem, znajdującem się u góry, z prawej strony, obejść go należy najkrótszą drogą i wyjść drugiem wyjściem.

Termin rozwiązań — 8 listopada, nagroda — sto sztuk bilecików wizytowych.

ZADANIE NR. 70 — LABIRYNT.

Źle strzela strzelec, znajdujący się po stronie prawej, gdyż: 1) tułów ma odchylony do tyłu — przy odrzucie zachwieje się, 2) łokieć oparty o rzepkę kolana — złe oparcie, chwiejne, 3) nie siedzi na pięcie — brak oparcia.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Walkiewicz, Huta „Dąbrowa", 2) ob. Golubiński, Leszno, 3) ob. Dykas, Dembowiec, 4) ob. Cionek, Kostopol, 5) ob. Kondella, Poniec, 6) ob. Kędzia, Poniec, 7) ob. Cichrowski, Poniec, 8) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 9) ob. Lipowicz, Poniec, 10) ob. Ząbek, Brody, 11) ob. Skrzypowski, Sienno, 12) ob. Przygoda, Warszawa, 13) ob. Ziółkowski, Brodnica, 14) Pacholicki, Stanisławów, 15) ob. Musiał, Sucha Góra, 16) ob. Cygan, Brzyszczki, 17) ob. Kozak, Czeladź, 18) ob. Czerwonka, Pawłowice, 19) ob. Rakowski, Rogowo, 20) ob. Kosowski, Brzozów, 21) ob. Horakowski, Grylewo, 22) ob. Ostrowski, Kruszwica, 23) ob. Wojciechowski, Rzemieniewice, 24) ob. Grajewski, Zalesie, 25) ob. Szczechowiak, Poznań, 26) ob. Balkiewicz, Jelonka, 27) ob. Kaczanowski, Naramowice, 28) ob. Plutek, Przybysław, 29) Kałek, Kraków, 30) ob. Fudek, Łomża, 31) ob. Stropiński, Myszyniec, 32) ob. Kochańska, Warszawa, 33) ob. Pakowski, Nowogródek, 34) ob. Lenczewski, Żyrardów, 35) ob. Smolik, Drozdowo, 36) ob. Marszałek, Ostrołęka, 37) ob. Kwapiszewski, Łódź, 38) ob. Ewertyński, Grajewo, 39) ob. Piaśnicki, Modlin, 40) ob. Grochowski, Zagdańsk, 41) ob. Decak, Kielce, 42) ob. Popczyk, Warszawa, 43) ob. Bielecki, Klimontów, 44) ob. Gwoździński, Rykonty, 45) ob. Nowak, Czortków, 46) ob. Sobak, Muchawka, 47) ob. Michalski, Tarnów, 48) ob. Kowalczyk, Lwów, 49) ob. Daniuk, Wilno, 50) ob. Janas, Bufałów, 51) ob. Drozda, Inowrocław, 52) ob. Piątek, Gniew, 53) ob. Zagólski, Warszawa, 54) ob. Urbański, Bydgoszcz.

Książeczkę z wkładką 15 zł. wylosował ob. Dykas Dembowiec.

SAMOZARADNOŚĆ ROLNICZA

Człowiek, wiemy, nie czeka bezczynnie na zrządzenia Opatrzności Bożej, lecz wedle własnych sił i umiejętności usiłuje sobie zaradzić w potrzebie.

Człowiek, wiemy, nie idzie żebrać cudzej łaski, lecz pragnie zdobyć dla siebie odpowiednie miejsce w słońcu — i miejsce to zdobywa.

Rolnictwo nasze składa się z ludzi mocnych, którzy muszą i chcą wywalczać dla siebie lepsze warunki bytowania. W tych twardych czasach rolnictwo nie załamuje rąk, lecz mocno wsparte o ziemię, organizuje się, łączy, ulepsza inwentarz, uzupełnia narzędzia pracy. Rolnictwo wykazuje wielką prężność i wielką inicjatywę prywatną.

Nie przynosi zysków spodziewanych zboże, może je przynieść i przyniesie napewno mleko, jaja, miód, jarzyny, owoce, drób, zwierzęta rzeźne. O wszystko trzeba dbać, gdyż dopiero cały zespół różnych gałęzi gospodarczych zapewnia człowiekowi pewniejszą ochronę przed złym losem.

Podobnie też dobry gospodarz dba o swój zespół narzędzi pracy. Porządne gospodarstwo wiejskie powinno posiadać solidny pług i bronę, młocarnię i młynek do czyszczenia ziarna, sieczkarnię i parnik Alfa dla przyrządzania paszy dla inwentarza, wirówkę Alfa-Laval i takąż masielnicę dla przerobu mleka. Nie braknie tam dobrej kosy i ostrego sierpa. Skrzętna gospodyni wszystko szyje u siebie w domu na maszynie do szycia Alfa-Laval. W ten sposób jest człowiek na wszystko przygotowany: sam sobie poradzi, od niczyjej dobrej woli nie jest zależny.

Jeśli zaś człowiek umie być zabiegliwym, nie czeka w domu na handlarzy, którzy mu za jego płody najlichsze dają ceny i najgorsze narzędzie potrafią wkręcić nieświadomemu.

Rolnik światły sam sprzedaje swoje produkty w mieście i sam potrafi sobie znaleźć dostawcę, który mu za jego pieniądz dostarczy sprzęt z pierwszorzędnych źródeł.

Dziś szkoda jest każdego grosza na kupno lichego towaru!

HISTORJA TYTONIU

O tytoniu, który w ciągu kilku stuleci opanował zwycięsko całą ziemię, — o tytoniu, „Djabelskiem zielu", jak go nazywano w wiekach XVI-ym i początku XVII-go, wszyscy wiedzą, jednak mało kto wie o tem, że już go w Polsce używano do palenia w pierwszej połowie XVII-go stulecia.

Już załoga Kolumba pierwsza widziała indjan palących tytoń. A któż nie wie o tem, że przy zawarciu pokoju lub zawieszeniu broni z indjanami „biali" musieli palić t. zw. fajkę pokoju, które to palenie zastępowało pisemne umowy, traktaty, pakty.

Tytoń w Europie zjawił się w r. 1560. Nasiona tytoniu otrzymał poseł francuski w Lizbonie, Nicot, (od niego pochodzi łacińska nazwa tytoniu Nicotiana), wyhodował go i używał jako środek leczniczy. Przez długi czas uważano zażywanie tytoniu za środek przeciw bólowi głowy. Długo też palenie tytoniu było surowo zabraniane w różnych krajach.

Do Polski pierwszy okaz tytoniu miał nadesłać w 1590 r. Uchański, poseł w Konstantynopolu, a w 1650 r. wyszła pierwsza polska broszurka o paleniu tytoniu.

Od tego czasu tytoń, mając wtedy tylko zastosowanie w medycynie, zostaje używany do palenia, i owo palenie tytoniu rozszerza się coraz bardziej, coraz większe obejmuje masy ludzi, — a dziś, śmiało można powiedzieć, 50% ludzi rozkoszuje się „wonnym, niebieskim dymkiem" papierosa.

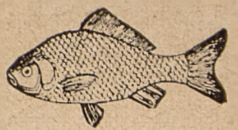
Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł.. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.





Już od 1 listopada b. r. Redakcja „Strzelca" przyjmować będzie zdjęcia na Konkurs Fotograficzny.

Wobec licznych zapytań napływających z terenu wyjaśniamy, iż nadsyłać można zdjęcia zarówno z zimy, jak i z lata, nadsyłać tylko należy dobre odbitki, na błyszczącym papierze, a nie same klisze. Ilość nadesłanych zdjęć może być zupełnie dowolna, najmniej jednak przysłać można dwa. Zdjęcia nienagrodzone, jeśli nie będą się nadawały do zamieszczenia w „Strzelcu" Redakcja będzie zwracać na żądanie autora. Temat zdjęć jest zupełnie dowolny, choć wolelibyśmy widzieć jaknajwięcej zdjęć z życia strzeleckiego. Mogą to być nietylko rozmaite zdjęcia ze świetlicy, wydawania książek w bibljotece, słuchania radja i t. p., lecz także z ćwiczeń wojskowych, czyszczenia broni, nauki o maskach gazowych, ze strzelnicy, z zajęć sportowych i t. p. Niech tylko nikt nie patrzy się w aparat, bo to tylko psuje całe zdjęcie. Przy robieniu zdjęć wykazać należy dużo pomysłowości w ujęciu tematu, można robić zdjęcia zbliżeniowe np. głowa strzelca ze słuchawką radjową na uszach, ręka na zamku karabina lub np. dwie ręce zajęte czyszczeniem części karabina leżących na stole, flirt strzelca i strzelczyni w masce gazowej i t. p.

Oczywiście mówimy to tylko dla przykładu, bo przecież tematów jest całe mnóstwo.

Pamiętajcie, że 10-go listopada upływa termin nadsyłania zdjęć na konkurs Oddziałowy, a 20-go listopada—na konkurs dla strzelczyń i strzelców.

Jak Franek Rzepka zdobył odznakę strzelecką.

